CZWARTEK-ŚRODA
05-11|09|2024

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK
WARMII I MAZUR

ISSN 2956-2759
9 772956 275009 36

cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 9 043 NR 36

PIJANI KIEROWCY JUŻ TRACĄ SWOJE AUTA

Fot. AdobeStock

SPORT CODZIENNIE

PONAD 80 PROC. SKUTECZNOŚCI \12

KOŹMIŃSKI: GRĘ O WYNIK TRZEBA POŁĄCZYĆ Z PRZEBUDOWĄ KADRY \13

PRZEZ LIGĘ NARODÓW DO MISTRZOSTW ŚWIATA \16

KOLEJARZE Z WARMII I MAZUR APELUJĄ O POMOC \2

DLA DZIECI ZERWAŁAM Z NAŁOGIEM \5

WYRUSZYLI Z POMOCĄ, WRÓCILI Z ODZNACZENIAMI \6

DOPIERO PO 79 LATACH MOGĄ WYPRAWIĆ MU POGRZEB \7

PROMOCJA

51240TBP-0-K

eprasa.pl 0fd72e4fda

KOLEJARZE Z WARMII I MAZUR APELUJĄ O PODJĘCIE ROZMÓW

Do 10 tysięcy osób ma zmniejszyć się liczba pracowników PKO Cargo. Zwolnienia nie ominą zakładów znajdujących się w Warmińsko-Mazurskiem. Kolejarze nie kryją obaw i apelują o podjęcie rozmów.

Jak podaje Polska Agencja Prasowa, zatrudnienie w PKP Cargo spadnie od 1 listopada do ok. 10 tys. osób. Jak powiedział w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej" p.o. prezes PKP Cargo Marcin Wojewódka, dla takiej liczby znajdzie się praca. Zapowiedział też, że jesienią gotowy będzie finalny plan naprawczy spółki. — Zostały już zatwierdzone przez zarządcę masy upadłościowej listy osób wytypowanych do rozstania się ze spółką. Sam proces zwolnień będzie trwał do końca września tego roku — dodał prezes.

Wojewódka zapytany został również o opublikowanie i sformalizowanie planu naprawczego przygotowywanego dla Cargo. — Finalny plan naprawczy przygotowuje zarządca wraz ze swoim zespołem. Oczywiście korzysta także z pomocy pracowników naszej spółki — zaznaczył. — Plan w finalnej wersji będzie gotowy jesienią tego roku, następnie zostanie złożony do sądu i przez niego zatwierdzany. Niezależnie od tego, kiedy finalny plan naprawczy zostanie przyjęty, musimy już dzisiaj restrukturyzować spółkę — dodał.

Zwolnienia w PKP Cargo nie ominą i Warmii i Mazur. Pracownicy Północnego Zakładu Napraw Taboru Sekcji w Olsztynie, spółki córki PKP CargoTabor, napisali pismo do Radosława Króla, wojewody warmińsko-mazurskiego, w którym nie kryją swojego zaniepokojenia tym, co dzieje się w ich firmie.

— Do pracowników niemal codziennie docierają informacje, że sekcja w Olsztynie ma zostać zlikwidowana, podobnie jak część tej sekcji istniejąca w Braniewie, mimo iż w czerwcu 2024 r. zapewniano nas, że nie będzie w naszej spółce zwolnień, nie wspominając już o likwidacji całych sekcji w konkretnych miastach — podkreślają.

fot. PAP/Michał Meissner

Ponad 100 związkowców ze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" blokowało we wtorek tory kolejowe na trasie Katowice – Sosnowiec

Jak dodają kolejarze, w dobrej wierze, mając na względzie trudną sytuację spółki, jako pracownicy zgodzili się m.in. na zmianę warunków pracy i płacy na zasadzie porozumienia stron poprzez obniżenie wymiaru czasu pracy i wynagrodzenia o 20 procent.

— Tymczasem obecnie dowiadujemy się, iż nasza sekcja w całości ma zostać zlikwidowana, wbrew przekazywanym nam zapewnieniom. Dla nas, jako pracowników, jest to niezrozumiałe z uwagi na zakres czynności, jakie wykonuje sekcja w Olsztynie, jej położenie oraz rozmieszczenie pozostałych sekcji Północnego Zakładu spółki. W ocenie pracowników likwidacja sekcji w Olsztynie nie leży w interesie spółki, a nadto jest ona zagrożeniem nie tylko dla ewentualnej realizacji napraw taboru kolejowego w całej północno-wschodniej części Polski, ale także z punktu widzenia strategicznego — biorąc pod uwagę ewentualne potrzeby państwowe w zakresie choćby transportu sprzętu wojskowego do północno-wschodniego rejonu, w tym do odcinka tzw. przesmyku suwalskiego lub też transportu i wymiany handlowej z Litwą oraz państwami bałtyckimi — podkreślają autorzy pisma.

Podkreślają, że w północno-wschodniej części Polski nie znajdują się żadne zakłady napraw taboru należące do PKP CargoTabor (spółki córki PKP Cargo). Najbliższe zakłady napraw taboru kolejowego znajdują się w Tczewie oraz w Toruniu.

Kolejarze podkreślają, że sekcja w Olsztynie zatrudnia ponad 100 osób, z których większość stanowią wykwalifikowani pracownicy z wieloletnim (częstokroć ponad 30-letnim) stażem pracy na kolei, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem gwarantują profesjonalne wykonywanie napraw taboru kolejowego na najwyższym poziomie w kraju. I zapraszają na spotkanie z załogą, które może odbyć się w dniach 6, 16 oraz 18 września przy ul. M. Zientary-Malewskiej 28.

— Liczymy na odpowiedź pana wojewody co do terminu spotkania oraz obecność jako przedstawiciela rządu RP na terenie województwa warmińsko-mazurskiego, a także państwa posłów na Sejm z regionu warmińsko-mazurskiego oraz mediów. Prosimy o interwencję w naszej sprawie, liczymy na wysłuchanie postulatów załogi, naszych argumentów dotyczących utrzymania zakładu. Liczymy też na to, że obecna władza polityczna w niespełna rok po wyborach nie utraciła słuchu społecznego i jest, podobnie jak była w kampanii wyborczej 2023 r. i zapewne będzie w kampanii wyborczej do wyborów prezydenckich w 2025 r., wrażliwa na głos społeczeństwa. Liczymy na to, że ta wrażliwość nie była i nie będzie tylko domeną kampanii wyborczych — napisali autorzy pisma. **OPR. RAZ/**

PREZES IPN SKRYTYKOWAŁ OLSZTYŃSKIEGO HISTORYKA

Powiedziałbym, że ten podręcznik i jego wejście do programu nauczania jest ogromnym sukcesem niemieckiej polityki pamięci — powiedział w TV Republika prezes Instytutu Pamięci Narodowej Karol Nawrocki o podręczniku „Europa. Nasza historia". — W nim jest wiele treści, które pozwalają nam wierzyć, że ten podręcznik oddaje jednak niemiecką politykę pamięci — mówił prezes IPN.

Karol Nawrocki miał na myśli czwartą i ostatnią część podręcznika przeznaczonego dla ósmoklasistów. Podręcznik został napisany wspólnie przez badaczy z Polski i Niemiec. Jednym z nich jest olsztyński historyk, prof. Robert Traba (na fot.).

fot. Anna Kubica/Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej

— Czy dopuszczenie do użytku wspólnego polsko-niemieckiego podręcznika oznacza, że w polskich szkołach będzie się uczyć niemieckiej wersji historii — zapytał go niedawno PAP.

— Spotkałem się już z takim argumentem i mogę na to odpowiedzieć tylko tak, że na głupotę nie ma lekarstwa — odpowiedział olsztyński historyk.

I dodał: — Nieprzypadkowo był chwalony i wyróżniany, m.in. w czerwcu 2024 r. cały czterotomowy cykl dostał prestiżową nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności. Wcześniej czwarty tom dostał nagrodę jako najlepszy podręcznik na największych w Europie targach edukacyjnych Didacta. Powinniśmy być dumni, że udało się wypracować wspólne i możliwe do zaakceptowania po jednej i drugiej stronie granicy dzieło o historii tak mocno z sobą skonfliktowanych niegdyś narodów. To może być dobra podstawa do dialogu przy respektowaniu argumentów drugiej strony.

W sumie ukazały się cztery części podręcznika dla klas V-VIII. — Poszczególne części podręcznika zostały też dopuszczone do użytku w prawie wszystkich niemieckich landach. W prawie wszystkich, bo w Bawarii uznano, że jest tam za mało treści na temat ich historii — wyjaśnia prof. Robert Traba. **OPRAC IH, (PAP)**

MOIM ZDANIEM: PODZIELMY SZESNASTKĘ NA DWIE CZĘŚCI

Każdy, kto przejechał się oddanym niedawno do użytku odcinkiem szesnastki pomiędzy Borkami a Mrągowem, ten na własnej skórze doświadczył, jak jedzie się po dobrej drodze zamiast po czymś, co tylko drogę udaje. Do 2028 roku drogowcy dorzucą nam nowy fragment szesnastki z Olsztyna do Biskupca. Tym samym będziemy mieli porządne połączenie z Olsztyna do Mrągowa.

I to jest koniec dobrych informacji. Bo budowa odcinka z Mrągowa do Ełku odwleka się przez ekologicznych radykałów. Problematyczny jest jednak tylko fragment tego odcinka pomiędzy Mrągowem a Orzyszem. Wariant wybrany przez drogowców został odrzucony przez Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska. Teraz drogowcy wytyczyli jego nowy przebieg i papierologia zacznie się od nowa.

Co ciekawe, wszystkie warianty wiodące z Mrągowa, choć różnie przebiegają, to i tak spotykają się w tym samym miejscu w okolicy Orzysza i dalej jednym śladem prowadzą do Ełku.

Może więc podzielić projekt na dwie części i zacząć jak najszybciej budować drogę z Orzysza do Ełku?

IGOR HRYWNA
i.hrywna@gazetaolsztynska.pl

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE
sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 0fd72e4fda

KIEROWCY JUŻ TRACĄ SWOJE AUTA

Już 61 kierowców, którzy jechali po pijanemu po krajowych drogach, straciło swoje samochody. To efekt obowiązujących od 14 marca przepisów, które mają skutecznie wyeliminować z dróg osoby jeżdżące po pijanemu i odstraszać tych chcących prowadzić auto na podwójnym gazie.

Sądy w Polsce orzekły już przepadek 61 samochodów, które prowadzili pijani kierowcy. Jednak żeby skonfiskowane auta mogły trafić np. na licytację, najpierw muszą zapaść prawomocne wyroki przed sądami drugiej instancji. Choć machina sądowa nie działa tak szybko, to dla wielu już pierwsze wyroki mogą być szokiem, bo nagle czarny sen o utracie auta wartego czasem dziesiątki tysięcy złotych zaczyna się ziszczać. To bolesna i dla wielu na pewno jakże kosztowna lekcja, o czym przekonała się choćby mieszkanka Skierniewic. W czerwcu zatrzymali ją policjanci w centrum tego miasta, jak jechała autem. Miała ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Sprawa trafiła do sądu. W lipcu sąd wydał wyrok, w którym orzekł wobec kobiety zakaz prowadzenia pojazdów na 4 lata, karę finansową 5 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym, a także przepadek na rzecz Skarbu Państwa pojazdu, którym kierowała w stanie nietrzeźwości.

fot. archiwum KPP Olecko

Gdy po wypadku pojazd nadaje się już tylko do kasacji, kierowca będzie musiał zapłacić karę finansową równą wartości pojazdu

MNIEJ PIJAKÓW ZA KÓŁKIEM

Wprawdzie niektórzy eksperci podnosili, że konfiskata samochodów nie jest skutecznym środkiem w walce z pijanymi kierowcami i nigdzie się nie sprawdziła, bo kara działa na trzeźwych, a nie pijanych, to patrząc na policyjne statystyki chociażby w naszym regionie, to wyraźnie widać, że groźba utraty auta działa na wyobraźnię kierowców. Mamy bowiem spadek zatrzymywanych nietrzeźwych kierowców na Warmii i Mazurach.

Jak powiedział nam asp. szt. Rafał Jackowski z zespołu prasowego KWP w Olsztynie, od 14 marca tego roku, a więc dnia wejścia w życie przepisów o konfiskacie, do 3 września policja w naszym regionie zatrzymała 1397 kierujących pod wpływem alkoholu, w tym 795 mających powyżej 0,5 promila. Dla porównania w tym samym okresie zeszłego roku ujawniono 1555 pijanych kierujących, w tym 834 z nich miało powyżej 0,5 promila.

Mamy więc spory spadek, i to przy dużo większej liczbie kontroli policyjnych. Bo w ubiegłym roku, od 14 marca do 3 września, było ich ponad 237 tys., a teraz ponad 258 tys. A więc to policyjne sito jest obecnie dużo gęstsze. Od 14 marca do końca sierpnia na Warmii i Mazurach policjanci zatrzymali auta 162 pijanych kierowców. O ich dalszym losie zdecyduje sąd.

PIJANY TRACI AUTO

Od 14 marca policja może konfiskować auta kierowcom, którzy prowadzili po pijanemu. Zgodnie z przepisami przepadek auta ma być stosowany w przypadkach, gdy kierowca ma co najmniej 1,5 promila lub jeśli spowoduje wypadek przy zawartości co najmniej 1 promila alkoholu we krwi. W przypadku gdy sprawca prowadził pojazd stanowiący własność jego pracodawcy, to sąd orzeka nawiązkę w wysokości co najmniej 5 tys. zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Gdy pojazd nie stanowi wyłącznej własności sprawcy albo po wypadku nadaje się już tylko do kasacji, to wówczas orzekany ma być przepadek równowartości pojazdu określonej w polisie ubezpieczeniowej, a w razie jej braku – średniej wartości rynkowej. Podobnie w przypadku gdy kierowca jechał nie swoim autem, konfiskata zostanie zamieniona na grzywnę w wysokości aktualnej wartości rynkowej pojazdu.

USTAWA DO POPRAWKI?

Jednak eksperci zaczęli podnosić niekonstytucyjność nowych przepisów, co mogłoby skutkować koniecznością wypłaty odszkodowań przez Skarb Państwa kierowcom, których samochody zostały zlicytowane. Dlatego Ministerstwo Sprawiedliwości zapowiedziało ich korektę. Zgodnie z zapowiedziami MS konfiskata dalej byłaby możliwa, ale nie byłaby ona już obligatoryjna, lecz fakultatywna. Decyzja o konfiskacie ma należeć do sądu. A sąd nie będzie miał obowiązku orzeczenia przepadku auta, gdy jest to niemożliwe lub niecelowe z uwagi na zbycie samochodu, utratę, zniszczenie lub znaczne uszkodzenie, jeżeli pojazd w czasie popełnienia przestępstwa nie stanowił wyłącznej własności sprawcy.

Jednak jaki będzie ostateczny kształt zmian i co istotne, czy w ogóle będą, na to musimy poczekać.

Propozycje nowelizacji ustawy które przedstawił resort sprawiedliwości, spadły bowiem w lipcu z porządku obrad rządu. Stało się to na wniosek premiera Donalda Tuska. Jak wyjaśnił szef rządu, czeka do końca wakacji na raport w tej sprawie, jeśli chodzi także o skutki tej ustawy, i wtedy razem z ministrem sprawiedliwości wróci do oceny i ewentualnej rewizji tej ustawy.

Być może przepisy o konfiskacie są dla wielu drastyczne. Ale pijani kierowcy są plagą. W ubiegłym roku policjanci zatrzymali w kraju prawie 96 tys. pijanych kierowców, z tego ponad połowa to byli kierowcy w stanie nietrzeźwości, czyli mający powyżej 0,5 promila alkoholu w organizmie.

Nietrzeźwi kierowcy są też ogromnym zagrożeniem na drodze. Tylko w ubiegłym roku pijani kierowcy aut osobowych spowodowali 825 wypadków (w 2022 roku – 923), w których zginęło 156 osób (w 2022 roku – 134).

ANDRZEJ MIELNICKI

BOHATERKA NASZEGO ARTYKUŁU ODESZŁA

Z wielkim smutkiem informujemy, że Pani Teresa Rybińska, bohaterka artykułu, który ukazał się wczoraj w „Gazecie Olsztyńskiej", nie żyje. Wiadomość o Jej śmierci dotarła do nas w środę rano. Pani Teresa miała 92 lata. Zmarła we wtorek, 3 września, w chwili gdy nasza gazeta została przekazana do druku.

— Z ogromnym żalem żegnamy niezastąpioną i wyjątkową postać Pani Teresy Rybińskiej z zespołu

śpiewaczego Orzyszanki. Odeszła otoczona najbliższymi. Dla nas Pani Tereska to także zasłużona członkini naszej kulturalnej rodziny. Żegnamy Cię, Teresko, także w sposób nietuzinkowy. Twój uśmiech i Twoja pasja dotrą dziś do ogromnej rzeszy czytelników „Gazety Olsztyńskiej" z Twoim zdjęciem na okładce. Łączymy się z rodziną w głębokim bólu. Jesteśmy wdzięczni za każdą wspólną chwilę ramię w ramię z Panią Tereską — napisali na swoim profilu Jej przyjaciele z Polany Kultury w Orzyszu.

Rodzinie i bliskim składamy serdeczne wyrazy współczucia.

REKLAMA

Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „PWiK" Sp. z o.o. w Ornecie

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO

PREZESA ZARZĄDU PRZEDSIĘBIORSTWA WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI „PWIK" W ORNECIE.

Termin i miejsce składania ofert: 12.09.2024 r. do godz. 15.00 w siedzibie PWiK. Treść ogłoszenia dostępna jest na stronach internetowych pwik.orneta.pl oraz bip.orneta.pl.

14024lwwl-b-M

eprasa.pl 0fd72e4fda

NA JAKI METRAŻ STAĆ SINGLA, A NA JAKI RODZINĘ 2+1?

Ponad 11,3 tys. zł. Tyle w czerwcu br. kosztował metr kwadratowy nowego M w stolicy województwa warmińsko-mazurskiego. Natomiast przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wynosiło w tym czasie niewiele ponad 7,4 tys. zł.

Czy taka kwota pozwala na zakup własnego M? Na jaki metraż zakupiony na kredyt stać singla marzącego o własnym M w Olsztynie, a na jaki rodzinę 2+1? Eksperci portalu RynekPierwotny.pl postanowili to sprawdzić.

Z czerwcowych danych GUS wynika, że najwyższymi zarobkami kusiły Kraków, Warszawa, Katowice i Gdańsk. W stolicy województwa warmińsko-mazurskiego przeciętne wynagrodzenie brutto w sektorze przedsiębiorstw wynosiło 7401 zł. Z kolei średnia cena m kw. nowego M oscylowała w tym czasie na poziomie 11 312 zł. Tym samym za jedną przeciętną pensję można było kupić w Olsztynie 0,65 m kw. nowego mieszkania. To dużo czy mało?

Najlepiej pod względem stosunku cen mieszkań i wynagrodzeń wypada Zielona Góra. Jak wynika z danych portalu RynekPierwotny.pl, tutaj za jedną przeciętną pensję kupimy średnio 0,97 m kw. lokum z rynku pierwotnego. Najsłabiej natomiast wypada Warszawa. Jedna wypłata pozwoli na zakup zaledwie 0,55 m kw. Choć w stolicy najłatwiej jest o dobrze płatną pracę, to ceny nieruchomości są niestety bardzo wysokie.

Podczas zakupu mieszkania istotne jest także to, jak duży wybór nieruchomości mamy aktualnie na rynku. Dlatego też eksperci portalu sprawdzili, jak wygląda oferta mieszkań w stolicy województwa warmińsko-mazurskiego, a także jaka ilość lokali przypada na tysiąc mieszkańców. W czerwcu na olsztyńskim rynku nieruchomości dostępne były 882 oferty mieszkań z rynku pierwotnego i 1300 z wtórnego. Na tysiąc mieszkańców przypadało zatem 13 ofert. Dla porównania warto nadmienić, że największą liczbą lokali przypadających na tysiąc osób mógł pochwalić się Wrocław. W czerwcu 2024 roku było to 25 ofert.

Zakup wymarzonego M bez hipoteki jest dla większości Polaków praktycznie poza zasięgiem. Problemem są jednak nie tylko drogie mieszkania, ale także wysokie stopy procentowe. Dlatego też portal RynekPierwotny.pl sprawdził, ile m kw. nowego M może w obecnych warunkach kupić na kredyt singiel oraz rodzina 2+1. Mowa o powierzchni nowego mieszkania możliwej do kupienia za kredyt z wkładem własnym 10 proc. i okresem spłaty wynoszącym 25 lat. Przyjęto również, że taki kredyt spłacany w ratach równych ma oprocentowanie odpowiadające średniej dla nowych „hipotek" podawanej przez NBP w czerwcu 2024 roku.

Z obliczeń ekspertów portalu wynika, że w czerwcu br. singiel poszukujący własnego M w Olsztynie mógł zakupić na kredyt 27-metrową nieruchomość. Z kolei rodzinę 2+1 stać było na mieszkanie o wielkości 52 m kw. Jak te dane prezentują się na tle innych miast?

Największym metrażem kupionym na kredyt mógł pochwalić się singiel w Zielonej Górze (40 m kw.) W tym mieście na największy metraż mogła również pozwolić sobie rodzina 2+1 (76 m kw.).

Z kolei najmniejszą powierzchnię mieszkania mógł zakupić singiel decydujący się na własne M w Warszawie (23 m kw.) Stolica nie jest również zbytnio łaskawa dla rodzin 2+1. W połowie roku stać ją było na zaledwie 43 m kw. nowego, warszawskiego M.

REKLAMA

88424otbr-a-M

eprasa.pl 0fd72e4fda

DLA DZIECI ZERWAŁAM Z NAŁOGIEM

Życie nie rozpieszczało jej nigdy. Uciekła z domu, w którym królował alkohol. Wyszła za mąż i została mamą. Była szczęśliwa. Kiedy choroba zabrała jej męża, załamała się. Z nałogiem postanowiła walczyć dla swoich dzieci. — Dziękuję Bogu za moich mądrych teściów, którzy cały czas są przy mnie i za dzieci. To one są motywacją do trzeźwości i szansą na cudowną rodzinę — mówi pani Elżbieta.

Pani Elżbieta urodziła się w Olsztynie. Po ukończeniu szkoły zawodowej podjęła pracę w zawodzie sprzedawcy. To było to, co lubiła robić i co pozwalało jej się usamodzielnić. Pochodziła bowiem z rodziny, w której królował alkohol. 19-latka nie chciała iść w ślady rodziców i zawsze marzyła o tym, żeby jej dzieci miały lepsze życie i oparcie w swoich rodzicach. W wieku 20 lat poznała przyszłego męża.

— Zawsze chciałam stworzyć ciepłą i kochającą się rodzinę — opowiada. — W rodzinnym domu bardzo mi tego brakowało... Nie powiem, jedzenia mieliśmy pod dostatkiem, ale co z tego, skoro rodzice wciąż byli pijani. W domu była nas czwórka: ja, dwóch młodszych braci i siostra. Nie było komu odrabiać z nami lekcji, pobawić się, czy po prostu przytulić. Nie było rodzinnych spacerów czy wspólnych wyjść do kościoła w niedzielę. Na pierwszym miejscu był alkohol. Widziałam, że w innych domach jest inaczej i marzyłam, że jak dorosnę, to będę miała wspaniałego męża i dzieci, które będę kochała ponad życie.

Fot. Pixabay

Synek pani Elżbiety nie miał roku kiedy zmarł jego tata

MIEĆ KOCHAJĄCĄ SIĘ RODZINĘ

Ślub był skromny, bo młodzi nie mieli pieniędzy na wyprawienie wesela, wynajęli skromną kawalerkę i zaczęli wspólne życie. Dwa lata po ślubie na świecie pojawiła się ukochana córka — Ania. Pani Elżbieta była bardzo szczęśliwa, bo powoli spełniało się jej marzenie o szczęśliwej rodzinie. Przez kilka lat małżonkowie pracowali i wychowywali dziecko. Kiedy dziewczynka poszła do szkoły podstawowej, okazało się, że pani Elżbieta spodziewa się drugiego dziecka

— Druga ciąża była dla nas zaskoczeniem, ale cieszyliśmy się, że Ania będzie miała rodzeństwo — zapewnia pani Elżbieta. — Ciąża rozwijała się prawidłowo, maluszek miał się urodzić w grudniu, więc powoli zaczęliśmy kompletować wyprawkę dla dziecka. Pod koniec ciąży bardzo źle się czułam. Krzysztof bardzo mi pomagał we wszystkim. Opiekował się Anią, gotował, sprzątał, prał i jeszcze miał czas żeby ze mną posiedzieć, rozmasować opuchnięte stopy czy bolące plecy.

I tak w grudniu 2013 roku na świecie pojawił się Adaś. Maluszek szybko zawojował serca całej rodziny.

CHOROBA POKRZYŻOWAŁA ICH PLANY

Niestety pan Krzysztof zaczął się uskarżać na bóle głowy, coraz gorzej się czuł. Rozpoczęły się wędrówki po lekarzach, badania, pobyty w szpitalach. W końcu w jednym ze szpitali trafili na lekarkę neurologa, która zajęła się panem Krzysztofem.

— Nie pozostawiła go do końca. To wspaniała lekarka z powołania — uważa pani Elżbieta. — Okazało się, że w głowie mojego męża umiejscowił się złośliwy guz mózgu. Kiedy mąż dowiedział się o tym, jego świat legł w gruzach. Załamanie, depresja, niedowierzanie i brak motywacji. Zajęło nam sporo czasu, aby się pozbierać i zacząć działać. W momencie kiedy dowiedzieliśmy się, że już jest nieoperacyjny i nie ma dla niego ratunku, coś we mnie wstąpiło. Rozpoczęły się poszukiwania i konsultacje... Choroba postępowała, ale ja wciąż nie traciłam nadziei.

W kwietniu 2014 roku nowotwór powiększył się tak, że spowodował dramatycznie pogorszenie się stanu zdrowia pana Krzysztofa i wywołał wodogłowie. Konieczna była operacja ratująca życie polegająca na wstawieniu zastawki komorowo-otrzewnowej do mózgu. Po tym zabiegu mężczyzna miał być leczony z użyciem nowego leku. Niestety szybko okazało się, że przy tak umiejscowionym glejaku nie ma szans, aby ktokolwiek podjął się jego operacji.

— Szukałam dla niego ratunku, ale bezskutecznie — opowiada pani Elżbieta. — Nikt, kto tego nie przeżył, nie jest w stanie wyobrazić sobie, co czuje człowiek w takiej chwili. Wiele razy miewałam załamania, ale gdy patrzyłam w oczy swoich dzieci, to wiedziałam, że muszę walczyć i być silną właśnie dla nich. Wszystko inne nie miało znaczenia... Kiedy ze szpitala wracałam do domu, to całymi nocami płakałam. Rano budziłam się z nową siłą i wiarą. Niestety Krzysztof zmarł. Adaś nie miał nawet roku, a Ania siedem lat. Załamałam się, szalałam z rozpaczy.

POKONAĆ NAŁÓG

Mąż pani Elżbiety miał zaledwie 34 lata. Kobieta długo po jego śmierci nie mogła dojść do siebie. Rodzina męża pani Elżbiety wspierała ją i opiekowała się dziećmi. Jednak ból po stracie ukochanego męża był ogromny.

— I wtedy sięgnęłam po alkohol. Był ukojeniem, pozwalał zasnąć i zabijał wspomnienia — tłumaczy pani Elżbieta. — Chciałam o wszystkim zapomnieć, więc upijałam się. W podświadomości miałam, że nie powinnam tego robić, że przecież moi rodzice też pili i dlatego uciekłam z domu... Nie mogłam jednak przestać. Taki stan trwał jakieś dwa lata... Nie wiem nawet kiedy teściowie zabrali mi dzieci. Przyjeżdżali do mnie, przywozili jedzenie, sprzątali dom i ciągle namawiali na leczenie. Nic jednak do mnie nie docierało. Aż do tamtego dnia... Obudziłam się z potężnym kacem, w domu było pusto i cicho, spojrzałam na kalendarz — to była wigilia. Święta spędziłam samotnie, nie wychodziłam nigdzie, żeby nie kusiło mnie kupić coś do picia. Postanowiłam, że muszę wytrzeźwieć i odzyskać dzieci.

Nie było łatwo, a jednak się udało. Pani Elżbieta sama zgłosiła się na leczenie odwykowe. Cały czas uczęszcza na spotkania AA. Przez ten cały czas nie tknęła alkoholu. Dzieci są też już przy niej.

— Od prawie 8 lat nie sięgnęłam po alkohol. Daję dzieciom tyle radości i szczęścia ile tylko mogę... Chciałabym wynagrodzić im ten czas. Nie dość, że straciły ojca, to jeszcze matka przestała się nimi zajmować. Nie umiem sobie tego wybaczyć — przyznaje pani Elżbieta. — Jestem dumna, że udało mi się wyjść z nałogu i że moje dzieci są takie wspaniałe. Dziękuję Bogu za moich mądrych teściów, którzy cały czas są przy mnie i za dzieci. To one są motywacją do trzeźwości i szansą na cudowną rodzinę.

JOANNA KARZYŃSKA

eprasa.pl 0fd72e4fda

WYRUSZYLI Z POMOCĄ, WRÓCILI Z ODZNACZENIAMI

Wolontariusze z greckokatolickiej parafii w Olsztynie po raz kolejny wyruszyli z misją humanitarną do Ukrainy, niosąc pomoc żołnierzom oraz dzieciom z sierocińca. Wyjazd, pełen emocji i wyzwań, przyniósł nie tylko wsparcie materialne, ale również wiele wzruszających chwil.

Fot. archiwum prywatne

Stefan Melnyk i Włodzimierz Moroz, wolontariusze w sierocińcu

fot. DSNS Ukrainy

Siedem osób, w tym dwoje dzieci, zginęło w wyniku rosyjskiego uderzenia na Lwów przeprowadzonego w nocy z wtorku na środę. Rannych zostało ponad 50 osób

Wolontariusze z greckokatolickiej parafii w Olsztynie wrócili z kolejnej misji humanitarnej w Ukrainie. Podczas tej wyprawy dostarczyli wsparcie dzieciom w sierocińcu „Oriana" w Borysławiu, obdarowując je prezentami, zabawkami oraz niezbędnymi artykułami zebranymi dzięki darczyńcom z Olsztyna i okolic. Do szpitala rehabilitacyjnego w Truskawcu, gdzie przebywają ranni ukraińscy żołnierze, przywieźli m.in. odzież męską, opatrunki, środki przeciwbólowe oraz sprzęt rehabilitacyjny. O przebiegu konwoju opowiedział nam Stefan Melnyk, strażak ochotnik zaangażowany w organizację wyjazdów.

— To już 24 wyjazd, z którego wróciliśmy cali i zdrowi. Nasi bliscy mieli obawy o nasze życie, bowiem w trakcie naszego wyjazdu w Ukrainie był obchodzony Dzień Niepodległości, zatem było bardzo duże podejrzenie, że nastąpią zmasowane rosyjskie ataki rakietowe — mówił Stefan Melnyk.

Wolontariusze wybrali się w podróż dwoma busami, bowiem wieźli bardzo dużą ilość rzeczy oraz żywność przekazaną przez darczyńców z Polski i Niemiec.

— Do granicy polsko-ukraińskiej dotarliśmy bez problemu i samo przejście graniczne tym razem okazało się dla nas bardzo łaskawe. Tylko pół godziny na formalności i dalej w drogę — mówił Stefan Melnyk. I dodał: — Wszyscy nam mówią, że poszliśmy na rekord, bo z tą granicą różnie bywa; najdłużej staliśmy 8 godzin. To podniosło nasze morale i chęć niesienia pomocy.

Po dotarciu do Lwowa wolontariusze zostali zaproszeni do jednego z wojskowych biur. Nie wiedzieli, o co chodzi.— Jeszcze nie miałem takich spotkań w wojskowym budynku, zawsze odbywały się w magazynie lub na terenie miasta. Początkowo miałem obawy, że coś zostało niewłaściwie przez nas dostarczone, a tu zaskoczenie... — mówił wolontariusz. Okazało się, że czeka tam na nich miła niespodzianka.

Z rozkazu dowodzącego ukraińskimi wojskami lądowymi gen. Oleksandra Pawluka wolontariusze Stefan Melnyk i Włodzimierz Moroz zostali nagrodzeni odznaką Wojsk Lądowych ZSU – Krzyżem Wojsk Lądowych. — To było dla nas zaskoczenie. Przyjęliśmy odznaczenie z ogromnym wzruszeniem — opowiadał wolontariusz.

Po spotkaniu olsztyńscy wolontariusze ruszyli dalej w drogę. Pojechali do magazynu, gdzie odbywa się dystrybucja zaopatrzenia dla wojska i przyfrontowych szpitali. Następnie, choć zmęczeni, kontynuowali podróż, tym razem do domu dziecka.

— Nasza wolontariuszka z Ukrainy znalazła sierociniec, który od początku wojny nie otrzymał jeszcze żadnej pomocy. Przebywa w nim 12 dzieci, ale nikt wcześniej tam nie dotarł — mówił Stefan Melnyk. — Dzieci naszym widokiem były mocno poruszone, chętnie się z nami witały, a po wstępnym zapoznaniu pomagały nam nawet nosić paczki. Jedno z nich powiedziało nam, że w życiu, nawet w sklepie, nie widziało tyle słodyczy i zabawek — stwierdził z uśmiechem Stefan Melnyk.

Warto wspomnieć, że osoby, którym dostarczane są pomoc i wsparcie, zawsze są pełne wdzięczności, co starają się okazywać na swój sposób. Tak też było i tym razem. Po rozładunku wolontariusze zostali oprowadzeni i ugoszczeni jak członkowie rodziny. — Przyjrzałem się całemu ośrodkowi. Choć na pierwszy rzut oka wszędzie było czysto i schludnie, to w pomieszczeniu, gdzie śpią dzieci, należałoby wymienić panele podłogowe. Będę prowadził zbiórkę na ten cel — mówił Stefan Melnyk.

Wolontariusze opuścili sierociniec naładowani pozytywnymi emocjami, widząc radość dzieci, co upewniło ich, że ich pomoc i poświęcenie nie poszły na marne.

Późnym wieczorem wrócili do hotelu we Lwowie, a po kolacji wybrali się na krótki spacer po centrum, by zobaczyć operę, ludzi w parku – po prostu tamtejszą rzeczywistość. — Po godzinie 23 nastała cisza jak makiem zasiał, wszystko za sprawą obowiązującej godziny policyjnej — relacjonuje Melnyk.

Sobota (24 sierpnia) była dniem niepokoju – to właśnie wtedy istniało największe ryzyko ataków. Mimo nadziei na oficjalne obchody z okazji Dnia Niepodległości Ukrainy, m.in. we Lwowie, z obawy przed niebezpieczeństwem wszystkie masowe uroczystości zostały odwołane.

— I jak się okazuje, nie bezpodstawnie. Zaledwie dzień po naszym przyjeździe do Polski wystrzelono w kierunku Ukrainy ponad 100 rakiet różnego typu. Większość ataków została zneutralizowana przez ukraińskie wojsko — mówił strażak.

Na szczęście cali i zdrowi, zmęczeni, ale zadowoleni wrócili do swoich domów. Ale na tym nie kończą. Pod koniec września wolontariusze planują kolejny wyjazd z pomocą. Zbiórka darów trwa w greckokatolickiej cerkwi przy ul. Lubelskiej 12 w Olsztynie. Każdy, kto chce wesprzeć akcję, może przekazać potrzebne artykuły lub darowizny na zakup najpotrzebniejszych sprzętów. Olsztyńscy wolontariusze kontynuują swoją niezmordowaną pracę, starając się nieść pomoc tam, gdzie jest ona najbardziej potrzebna.

— Dziękuję wszystkim, którzy nas wspierają. Dzięki waszemu zaangażowaniu możemy wspólnie nieść pomoc, a setki osób w Ukrainie mogą liczyć na wsparcie w tych trudnych czasach — podsumował Stefan Melnyk. **AG**

eprasa.pl 0fd72e4fda

DOPIERO PO 79 LATACH MOGĄ WYPRAWIĆ MU POGRZEB

Sługa Boży ks. Franz Zagermann jest jednym z 46 męczenników warmińskich II wojny światowej, których proces beatyfikacyjny trwa w Watykanie. Zginął z rąk żołnierzy sowieckich w lutym 1945 roku. Jego szczątki odnaleziono pod koniec lipca tego roku. Teraz odbędzie się jego pogrzeb.

fot. Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN

Księdzu Franzowi Zagermannowi przysługuje miano Sługi Bożego

Sowieccy żołnierze zabronili parafianom pochowania księdza w trumnie na cmentarzu. Został więc pogrzebany w prowizorycznym grobie w ogrodzie gospodarstwa, gdzie zarówno on, jak i okoliczni mieszkańcy szukali schronienia.

Ciało kapłana dopiero w lipcu 2024 roku odnalazł Zespół Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN. Szczątki były odziane w pozostałości szat liturgicznych, a przy księdzu odnaleziono różaniec. Ksiądz Franz Zagermann jest jednym z 46 męczenników warmińskich II wojny światowej. Trwa jego proces beatyfikacyjny i przysługuje mu tytuł Sługi Bożego. Jego ciało zostanie pochowane na cmentarzu parafialnym w Unikowie w piątek, 6 września.

ŚWIĘTY KAPŁAN

Sługa Boży ks. Franz Zagermann pochodził z głęboko religijnej warmińskiej rodziny. Już jako kapłan zasłynął jako wyjątkowy katecheta, szczególnie lubiany przez młodzież w Malborku, której nie tylko udzielał lekcji religii, ale także organizował spotkania pozalekcyjne.

Znany z dobroci, życzliwości i skromności, zawsze gotowy do pomocy innym, dla siebie był wymagający. Wierni cenili jego talent do głoszenia poruszających kazań. W 1928 roku został proboszczem w Unikowie koło Bisztynka, a 8 lat później także wicedziekanem dekanatu reszelskiego.

Według dostępnych świadectw ks. Franz Zagermann już za życia był uważany za świątobliwego kapłana. Szczególnie cenił go biskup warmiński Maksymilian Kaller, który jego śmierć nazwał „prawdziwym męczeństwem". Jego posługę do dziś wspominają rodziny dawnych parafian, które przyjeżdżają z Niemiec, aby odwiedzać Unikowo.

— W uroczystościach pogrzebowych weźmie udział duża delegacja z Niemiec, licząca około 40 osób świeckich oraz ponad 10 księży — mówi „Gazecie Olsztyńskiej" ks. Bartłomiej Koziej, obecny proboszcz parafii Unikowo-Sątopy. — Proboszcz Zagermann starał się również pomagać Polakom wywiezionym podczas wojny na roboty. Próbował zorganizować dla nich opiekę duszpasterską w języku polskim — przypomina nasz rozmówca.

UMIERAŁ PRZEZ 33 GODZINY

Zimą 1945 roku ksiądz i wielu parafian schroniło się u rodziny Kroschewskich. Nad ranem 25 lutego do gospodarstwa przyszli trzej radzieccy żołnierze. Przesłuchiwany przez nich kapłan nie znał rosyjskiego, więc nie mógł odpowiadać na pytania. Był więc torturowany, a gdy żołnierze odkryli naczynia liturgiczne i potwierdzili, że jest księdzem, postrzelili go w głowę.

Umierającego brutalnie maltretowali. Agonia ks. Franza Zagermanna trwała 33 godziny. Po śmierci proboszcz został ubrany w szaty liturgiczne, a przy jego ciele modlili się wierni. Rosjanie nie zgodzili się na pochowanie kapłana na cmentarzu parafialnym, zabraniając także przygotowania trumny. Po kilku dniach został pochowany na terenie ogrodu rodziny Kroschewskich. Ciało, ubrane w szaty liturgiczne, owinięto w prześcieradło i złożono w ziemi.

Radzieccy żołnierze zrabowali większość naczyń liturgicznych, jednak część udało się proboszczowi wcześniej skutecznie ukryć. Dziś stanowią cenną pamiątkę męczeństwa kapłana, a najcenniejszą z nich jest uratowana monstrancja.

— To wyjątkowa pamiątka, pewnego rodzaju relikwia. Ksiądz stracił życie, ukrywając właśnie naczynia i szaty liturgiczne — mówi obecny proboszcz Unikowa. — Monstrancja jest używana do tej pory podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu. Parafianie bardzo jej pilnują i uważają za nasz szczególny skarb — dodaje.

Szczątki kapłana odnaleziono po 79 latach

PROCES BEATYFIKACYJNY

Kościół katolicki zaliczył ks. Franza Zagermanna do grona 46 męczenników warmińskich II wojny światowej. To grupa duchownych i świeckich z Warmii, którzy zostali brutalnie zamordowani przez Armię Radziecką na przełomie stycznia i lutego 1945 roku, ale także kapłani i wierni zamordowani przez Niemców podczas trwania reżimu hitlerowskiego. Męczennicy warmińscy to 34 księży, jedna siostra zakonna i 11 osób świeckich. W gronie kandydatów na ołtarze znalazło się 9 ofiar niemieckiego nazizmu oraz 37 ofiar radzieckiego komunizmu.

Ksiądz Franz Zagermann jest włączony do grona osób, wobec których prowadzony jest proces beatyfikacyjny ks. Józefa Steinkiego i towarzyszy. Etap diecezjalny zakończył się 5 listopada 2011 roku w bazylice św. Jakuba w Olsztynie. Postulatorem obu procesów jest ks. Janusz Ostrowski, obecny biskup pomocniczy archidiecezji warmińskiej. Trwa etap rzymski procesów, a ich dokumenty są analizowane w Watykanie.

— Nie jest jeszcze dozwolone modlenie się za wstawiennictwem naszego męczennika. Dopiero gdy zostanie ogłoszony błogosławionym, będzie to możliwe, ale można modlić się o jego beatyfikację — przypomina ks. Bartłomiej Koziej. — W naszej parafii modlimy się bardzo gorliwie o to, by został wyniesiony na ołtarze. Jest dla nas bardzo ważny — dodaje.

WYJĄTKOWY POGRZEB

— Pogrzeb ks. Franza Zagermanna będzie uroczystością o wielkim znaczeniu dla naszej parafii — mówi ks. Bartłomiej Koziej. — Uroczystości potrwają 2 dni, a sam pogrzeb odbędzie się w piątek, 6 września, na naszym cmentarzu parafialnym przy kościele — przypomina.

Uroczystościom w czwartek wieczorem, 5 września, będzie przewodniczył bp Janusz Ostrowski. Wówczas szczątki Sługi Bożego zostaną wniesione do kościoła. W piątek przed południem odbędzie się modlitwa w języku niemieckim przy ciele męczennika, a o godzinie 12 mszy świętej będzie przewodniczył metropolita warmiński abp Józef Górzyński.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

W tej chwili Warmia ma jedną błogosławioną. To bł. Regina Protmann, założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy (katarzynek). Niebawem, 31 maja 2025 roku, w Braniewie odbędą się uroczystości beatyfikacyjne siostry M. Christophory Klomfass i jej 15 towarzyszek.
Siostry męczenniczki należą do grona 102 sióstr katarzynek – ofiar II wojny światowej, które zmarły z powodu pobicia i maltretowania przez żołnierzy radzieckich, stanięcia w obronie bliźnich bądź przez zarażenie się tyfusem lub dyzenterią przy opiekowaniu się chorymi czy też z wycieńczenia i głodu. Pracowały m.in. jako pielęgniarki w Olsztynie, Kętrzynie, Lidzbarku Warmińskim, Ornecie, Dobrym Mieście, Klewkach i Braniewie.
Trwa także proces beatyfikacyjny Barbary Samulowskiej — jednej z pastuszek, którym objawiła się Matka Boża w Gietrzwałdzie. Po zakończeniu objawień Barbara Samulowska wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i przyjęła zakonne imię Stanisława. Przebywała w Lidzbarku Warmińskim, Chełmnie i Paryżu, a następnie wyjechała do pracy misyjnej w Gwatemali, gdzie zmarła w opinii świętości.
Od sierpnia 2006 roku wznowiony został proces beatyfikacyjny kardynała Stanisława Hozjusza. Episkopat Polski w liście pasterskim do wiernych w 1979 roku nazwał kardynała Hozjusza „największym biskupem Polski pierwszego tysiąclecia". Kardynał Hozjusz przez 28 lat, od 1551 do 1579 roku, był biskupem warmińskim. Miał wielki wkład w kontrreformację.

eprasa.pl 0fd72e4fda

TRWAŁOŚĆ I SOLIDNOŚĆ WYKONANIA | NOWOCZESNY DESIGN | NATURALNOŚĆ I EKOLOGICZNOŚĆ

WIELKIE wakacyjne MEBLOWANIE

RABATY do -20%!
Promocja trwa do 15.09.2024 r.

szynakameble
zawsze blisko ludzi

Dostępne tkaniny łóżka Catherine 2

Monolith 2 | Monolith 37 | Monolith 77 | Monolith 85 | Monolith 97

SALON FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Lubawa, ul. 19 Stycznia 25
pn.-pt. 9:30-17:00 | sob. 9:30-12:00
tel. 693 540 096

OUTLET FIRMOWY SZYNAKA MEBLE
Iława, ul. Ostródzka 54 (budynek Europa Center)
pn.-pt. 10:00-18:00 | sob. 10:00-14:00
tel. 609 089 247

88224otbr-a-M

eprasa.pl 0fd72e4fda

Z SAMORZĄDU I RZĄDU

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa warmińsko-mazurskiego

W województwie zachodniopomorskim rozpoczyna się właśnie Konwent Marszałków Województw Rzeczypospolitej Polskiej, w którym uczestniczę. Jest to formuła współpracy wszystkich 16 samorządów województw, które zwykliśmy nazywać regionalnymi parlamentami. Co pół roku inne województwo przejmuje kierownictwo, organizuje spotkania, rozmowy i prace Konwentu w swoim regionie. Podczas spotkań omawiane są najważniejsze problemy, z jakimi borykają się samorządy, wypracowywane są wspólne stanowiska dotyczące istotnych dla rozwoju regionów spraw. Podczas tego wydarzenia nastawiamy się na rozmowy i wymianę spostrzeżeń w kwestiach wymagających bieżącej interwencji. Z przedstawicielami wszystkich województw rozmawiamy m.in. o wzmacnianiu potencjału uczelni w regionach w świetle planów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, o środkach europejskich w kontekście współpracy z samorządami województw oraz o wdrażaniu wojewódzkich programów rozwoju bazy sportowej. Jestem przekonany, że będą to dobre i owocne rozmowy, z korzyścią dla naszych małych ojczyzn.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda warmińsko-mazurski

Już od kilku lat bijemy paszportowe rekordy. Tegoroczne liczby wprowadzają Warmię i Mazury na kolejny poziom. Z bezprecedensowym wzrostem zainteresowania paszportami w województwie warmińsko-mazurskim mamy do czynienia od marca 2022 roku. Wybuch wojny w Ukrainie wywołał nie tylko obawy, ale również zwiększoną potrzebę poczucia bezpieczeństwa, co bezpośrednio wpłynęło na liczbę składanych wniosków o paszporty. Pierwszy rok agresji Rosji na Ukrainę okazał się rekordowy – wydaliśmy wtedy ponad 73 tysiące paszportów, co stanowi wzrost aż o 120 proc. w porównaniu do wcześniejszych lat, kiedy średnio wydawaliśmy około 30 tysięcy dokumentów.

Wzmożony ruch utrzymał się również w 2023 roku, kiedy wydano ponad 65 tysięcy paszportów. Obecne prognozy na 2024 rok wskazują na kolejny rekord – nawet 80 tysięcy wydanych dokumentów. Co jednak istotne, wszystkie te procesy realizujemy przy takiej samej liczbie pracowników. Niestety, skutkuje to niekiedy przeciążeniem kadry czy wydłużeniem czasu oczekiwania na dokument.

W odpowiedzi na bijącą rekordy popularność paszportów podjęliśmy kroki, które pozwolą obywatelom jak najszybciej załatwić sprawę. Wprowadziliśmy szereg usprawnień, by skrócić kolejki i przyspieszyć obsługę klientów.

KATARZYNA SOBIECH
wicemarszałkini województwa warmińsko-mazurskiego

Podczas właśnie trwającego Forum Ekonomicznego w Karpaczu uczestniczę w panelu „Rozwój w duchu Cittaslow jako szansa dla zrównoważonego rozwoju małych i średnich miast" wraz z Katarzyną Spadło (kierownik Centrum Doradztwa Rewitalizacyjnego, Instytut Rozwoju Miast i Regionów), Pierem Giorgiem Olivettim (sekretarzem generalnym Cittaslow) i Mauro Migliorinim (przewodniczącym Cittaslow z Włoch). Warmia i Mazury to idealny region dla miłośników slow life z blisko 30 miejscowościami należącymi do międzynarodowego ruchu Cittaslow. Te miasta to oazy spokoju, gdzie można zwolnić tempo i zbliżyć się do natury. Zrównoważony rozwój, ochrona dziedzictwa oraz turystyka oparta na naturze to główne atuty tych miejsc. Warto odwiedzić Gołdap, uzdrowisko z unikalnym mikroklimatem, Olecko z piękną Puszczą Borecką czy urokliwy Ryn nad Jeziorem Ryńskim. Warmia i Mazury mają nie tylko malownicze krajobrazy, ale także gościnnych mieszkańców oraz bogatą ofertę kulturalną i kulinarną. Zapraszamy, aby osobiście doświadczyć magii tego regionu!

MATEUSZ SZAUER
wicewojewoda warmińsko-mazurski

Dostępność usług publicznych jest naszym oczkiem w głowie. Staramy się docierać maksymalnie blisko ludzi. Od początku września jesteśmy bliżej mieszkańców powiatu iławskiego, którzy mogą odetchnąć z ulgą w kwestiach paszportowych. W odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie i sygnały społeczności otworzyliśmy nowy punkt paszportowy w Iławie. To ważna zmiana dla mieszkańców ziemi iławskiej i lubawskiej, którzy do tej pory musieli pokonywać kilkadziesiąt kilometrów do Olsztyna, Elbląga czy Ełku, by złożyć wniosek o paszport czy odebrać gotowy dokument.

Liczący aż 93 tysiące mieszkańców powiat iławski doczekał się tym samym istotnego ułatwienia. Dzięki nowej lokalizacji w Iławie osoby z powiatu będą mogły szybciej i sprawniej załatwić formalności, co jednocześnie odciąży przeciążony punkt w Olsztynie. To także krok w stronę lepszej obsługi mieszkańców całego regionu, którzy często napotykali na długie kolejki i trudności w złożeniu wniosków. Dążymy do tego, by każdy mieszkaniec Warmii i Mazur mógł łatwiej zdobyć paszport, bez zbędnych trudności. Poza Olsztynem oraz delegaturami w Elblągu i Ełku punkty paszportowe działają w Bartoszycach, Giżycku, Kętrzynie i Nidzicy.

CO? GDZIE? KIEDY?

7 WRZEŚNIA
WARMIŃSKO-MAZURSKA WYSTAWA ZWIERZĄT
Gryźliny
W programie m.in. wystawa bydła rasy polskiej czerwonej, alpak, królików ras mięsnych, gołębi rasowych, drobiu ozdobnego i użytkowego, ocena bydła mlecznego, pokaz kucy i koni małych, pokaz strzyżenia owiec i pokaz Mistrza Kowalstwa.
Godz. 9.00, Lądowisko w Gryźlinach.

7 WRZEŚNIA
AGROWARMIA - XXX JESIENNE TARGI ROLNICZE
Gryźliny
W programie m.in.: zwiedzanie stoisk wystawowych, ocena bydła mlecznego, występ Kapeli Podwórkowej, pokaz kucy i koni małych, pokaz strzyżenia owiec, Pokaz Mistrza Kowalstwa, warsztat „Od ziarenka do bochenka" i wiele innych.
Godz. 9.00, Lądowisko w Gryźlinach.

8 WRZEŚNIA
AGROWARMIA - XXX JESIENNE TARGI ROLNICZE
Gryźliny
W programie m.in. zwiedzanie stoisk wystawowych, Konkurs Młodego Hodowcy, przegląd źrebiąt ras zimnokrwistych pod matkami, uroczyste podsumowanie konkursów, występ Kapeli na Każdą Okazję.
Godz. 9.00, Lądowisko w Gryźlinach.

8 WRZEŚNIA
WARMIŃSKO-MAZURSKA WYSTAWA ZWIERZĄT HODOWLANYCH
Gryźliny
W programie m.in. konkurs Młodego Hodowcy, uhonorowanie hodowców prezentowanych zwierząt, prezentacja bydła mlecznego i debata.
Godz. 9.00, Lądowisko w Gryźlinach.

5 WRZEŚNIA
LETNIA SCENA SOWY: RYBIK CUKROWY
Olsztyn
Twórczość zespołu Rybik Cukrowy inspirowana jest wieloma gatunkami muzycznymi. W swoim repertuarze zespół wykonuje własne utwory, znane piosenki do wierszy Agnieszki Osieckiej, jak również piosenki z repertuaru znanych wykonawców, m.in. Ewy Bem, Hanny Banaszak. Wrażliwość na dźwięki bluesa, swingu oraz jazzu sprawia, że granie, poszukiwanie dźwięków sprawia zespołowi wiele radości i satysfakcji, a aksamitny, jazzowy głos wokalistki oraz akustyczne brzmienie zespołu tworzy przyjemny nienarzucający się klimat, który dotyka nie tylko miłośników takiego właśnie grania. Po koncercie około 21 zachęcamy do pozostania z nami.
Godz. 18.00, Galeria Sowa, ul. Zamkowa 2a.

6 WRZEŚNIA
FREESKATE
Olsztyn
Zapraszamy na nietypową ustawkę freeskate, ponieważ tym razem jedziemy w miasto po zmroku.
Godz. 19.30, Parking „szubienice".

6 WRZEŚNIA
EDD: KAWA CZY HERBATA? ARCHEOLOGICZNE ŚWIADECTWA KONSUMPCJI NAPOJÓW W DAWNYM GDAŃSKU.
Gołdap
Otwarcie wystawy w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2024. Co pili dawni gdańszczanie? Z czego pili, czyli jakich naczyń używali? Czy kultura picia zmieniła się istotnie na przestrzeni wieków? I jakie historie wiążą się ze spożywaniem napojów w dawnym Gdańsku. Prezentacja najróżniejszych naczyń do przechowywania, serwowania i konsumowania napojów można podziwiać na wystawie „Kawa czy herbata?" z Muzeum Archeologicznym w Gdańsku. Są to naczynia nie tylko do tytułowej kawy i herbaty, ale także do: wody mineralnej, czekolady, piwa, wina i innych.
Godz. 12.00, Izba Regionalna BP, ul. Kościuszki 30A.

eprasa.pl 0fd72e4fda

fot. Wojciech Caruk Fotopasja

Zespół zagrał ponad 50 koncertów w regionie i poza nim

fot. Archiwum zespołu

„Zarażeni Folkiem". Na zdjęciu od prawej: Mariusz Trupacz, Emilia Markowska, Aleksandra Błażewicz, Damian Szablak, Mateusz Trupacz, Paweł Łukaszewski i Wojciech Watras

Cztery lata temu kilkuosobowa grupa miłośników kultury z Pisza i okolic postawiła sobie za cel przekazanie regionalizmu Warmii i Mazur poprzez własny, autorski klimat muzyczny. Tak powstał zespół „Zarażeni Folkiem", którego popularność z każdym zagranym koncertem rośnie w imponującym tempie.

ROCK Z FOLKIEM? ZARAŻAJĄ NIM SKUTECZNIE

Zarażacie muzyką i to bardzo skutecznie. Pozwolę sobie na mały żarcik: rozsiewacie te swoje „muzyczne zarazki", bo fanów waszego grania jest wciąż więcej i więcej. O to chodziło w chwili, gdy powstawał zespół? Skąd się wzięła jego nazwa?— pytam Mariusza Trupacza, etnomuzykologa, pomysłodawcę, autora utworów i lidera grupy „Zarażeni Folkiem", który na co dzień pracuje jako instruktor ds. artystycznych w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Białej Piskiej.

— Bardzo nas cieszy, że klimat prezentowanej przez nas muzyki przyciąga coraz to nowych wielbicieli. To dla nas ważne, bo przecież każdy artysta o tym w skrytości ducha marzy. A skojarzenie „muzyczne zarazki" (śmiech) ma całkiem sympatyczny wydźwięk, nic więc nie mamy przeciw takiemu zarażaniu. A już na poważnie, nasz zespół powstał w dość trudnym dla wszystkich momencie, tj. w 2020 roku, podczas pierwszej fali koronawirusa. Stąd właśnie wzięła się jego nazwa „Zarażeni Folkiem".

— Ile osób tworzy dziś grupę i co wam w duszy gra?

— „Zarażeni Folkiem" to dwupokoleniowy zespół. Co gramy? Bardzo energetyczną muzykę w stylu rock folku. Grupę tworzy obecnie siedem osób: Emilia Markowska - wokal, Aleksandra Błażewicz - wokal i gitara rytmiczna, Mateusz Trupacz - wokal i gitara solowa, aranżer, Damian Szablak - gitara basowa, Wojciech Watras - skrzypce, Paweł Łukaszewski - instrumenty perkusyjne i ja, czyli Mariusz Trupacz - wokal i akordeon, kierownik zespołu. Jeszcze do niedawna zespołowym skrzypkiem była Gabriela Trupacz, która swoje pasje spełnia, tańcząc w formacji tanecznej KD CENTER. Od początku jego powstania zespołowi patronuje Piskie Stowarzyszenie Miłośników Kultury „Mazuria" w Piszu, którego jestem prezesem.

fot. Wojciech Caruk Fotopasja

fot. Wojciech Caruk Fotopasja

fot. Wojciech Caruk Fotopasja

> ZESPÓŁ „ZARAŻENI FOLKIEM" TO KILKUOSOBOWA GRUPA MIŁOŚNIKÓW KULTURY Z PISZA I OKOLIC, KTÓRA POSTAWIŁA SOBIE ZA CEL PRZEKAZANIE REGIONALIZMU WARMII I MAZUR POPRZEZ WŁASNY, AUTORSKI KLIMAT MUZYCZNY.

— A repertuar i dotychczasowy dorobek artystyczny?

— Repertuar zespołu to w większości autorskie utwory bazujące na tekstach nieznanych twórców ludowych z terenu Warmii i Mazur. Dotychczas wydaliśmy trzy wideoklipy: „Czarna kukaweczka", „Pod borem" i „Świeci miesiąc, świeci". Nagraliśmy dwie płyty, w tym jedną autorską —„Niech się pieśń niesie". Powstała ona w ramach realizacji zadania publicznego Powiatu Piskiego, którego celem było propagowanie kultury ludowej w nowej odsłonie. Znalazły się na niej autorskie utwory bazujące na tekstach Warmii i Mazur w wydaniu folkowym. Muzykę do tekstów stworzyłem ja, promowaliśmy ją podczas koncertu w Domu Kultury w Rucianem-Nidzie, 5 listopada 2021 roku. Wcześniej prezentowaliśmy utwory z tejże płyty na dwóch koncertach, które odbyły się w piskich szkołach średnich. W sumie zagraliśmy ponad 50 koncertów w regionie i również poza nim. Występowaliśmy w wielu miastach i miasteczkach, między innymi w Olsztynku, Kętrzynie, Szczytnie, Mrągowie, Rucianem-Nidzie, Łomży, Wysokiem Mazowieckim, Wilkasach, Piszu, Sorkwitach, Rynie, Białej Piskiej, Rymanowie Zdrój, Kalinowie, Pisanicy, Jedwabnie i innych.

— Plany artystyczne na najbliższe miesiące?

— Aktualnie przygotowujemy się do nagrania i wydania kolejnej autorskiej płyty. Przy okazji dodam, że najbardziej znana i popularna piosenka „Czarna kukaweczka" lideruje obecnie na liście przebojów ludowych Polskiego Radia Olsztyn.

— Gratuluję i życzę dalszych sukcesów.

— Dziękuję.

ELŻBIETA ŻYWCZYK

eprasa.pl 0fd72e4fda

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca na pełny etat. Marcinkowo, Grunwald, 693-858-242

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kurcząt - dostawa gratis, 503-508-148

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, naprawy drobne, 502-202-377

ZŁOTA rączka, 785-043-555

340-31419otbr-a-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 31 sierpnia 2024 r. zmarła w wieku 73 lat nasza kochana Siostra i Ciocia

ś. † p. Wiesława Paszko

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 7 września 2024 r., o godz. 10.00 Mszą św. w kościele pw. Świętego Józefa przy ul. Jagiellońskiej, skąd w kondukcie żałobnym udamy się na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej, gdzie odbędzie się ceremonia pochowania w grobowcu rodzinnym.

Pogrążona w żałobie rodzina

132724opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
www.zuparkadia.olsztyn.pl
Gwarantujemy godną i kulturalną posługę
103923opb1-e-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 września 2024 r. odeszła od nas Nasza Najukochańsza Mamusia i Babcia

ś. † p.

Aniela Marczuk

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 7 września 2024 r. o godz. 10.00 modlitwą różańcową w kościele św. Jana Ewangelisty sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu. Msza Święta Żałobna zostanie odprawiona o godz. 10.30. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Bartągu.

Pogrążona w smutku rodzina

133824opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że we wtorek, 3 września 2024 r., zmarł nasz kochany Tata, Dziadek i Pradziadek

Mecenas

Jan Sadowski

Ceremonia pożegnania Zmarłego i pochowania urny z Prochami rozpocznie się w sobotę, 7 września, o godz. 15.00 w kaplicy przy cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej w Olsztynie.

Pogrążeni w bólu rodzina i bliscy

132924opb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych
614619opb1-k-M

Bóg widzi śmierć inaczej niż my.
My widzimy ją jako ciemny mur,
Bóg jako bramę...

Walter Flex

Pani **Joannie Płoskiej**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Teścia

składają Dyrektor, Wicedyrektor oraz Pracownicy Administracji i Obsługi Uniwersyteckiego XII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii i Georga Dietrichów w Olsztynie

132424opb1-a-M

Na zawsze w naszej pamięci

Bogdan Kula

Składamy wyrazy naszego najszczerszego żalu i współczucia rodzinie i najbliższym z powodu odejścia Bogdana. Nasze serca łączą się z Wami w tej chwili smutku. Prosimy, przyjmijcie nasze najszczersze kondolencje z powodu utraty ukochanej Osoby. Słowa nie są w stanie wyrazić, jak bardzo jesteśmy zasmuceni z powodu Waszej straty.

Łączymy się w smutku.
Lekarze z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

133124opb1-a-M

Pani

Cecylii Pilip

Zastępcy Kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Urzędzie Miejskim w Biskupcu

wyrazy głębokiego żalu i szczerego współczucia z powodu śmierci

Teścia

składają Burmistrz Biskupca, Przewodnicząca i Radni Rady Miejskiej w Biskupcu oraz Pracownicy Urzędu Miejskiego w Biskupcu

133324opb1-a-M

Wyrazy szczerego współczucia

Rodzinie i Bliskim

z powodu śmierci

Doktora **Bogdana Kuli**

składają Ela i Jan Malarkiewiczowie oraz cały zespół Szpitala

133024opb1-a-M

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego pracownika

Bogdana Kuli

specjalisty ginekologa położnika Oddziału Ginekologii Onkologicznej i Uroginekologii.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

składają Dyrekcja i Pracownicy SK MSWiA z WMCO w Olsztynie

133524opb1-a-M

Pani

lek. **Grażynie Kula**

Dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają Pracownicy

133624opb1-b-M

eprasa.pl 0fd72e4fda

AMERYKAŃSKI PÓŁFINAŁ PO 19 LATACH

TENIS\\\ Taylor Fritz i Frances Tiafoe zagrają w pierwszym od 2005 roku amerykańskim półfinale mężczyzn w wielkoszlemowym turnieju US Open. Jeden z nich pójdzie w ślady Andy'ego Roddicka, który w edycji 2006 był ostatnim tenisistą gospodarzy w finale.

W 2005 roku w ostatnim dotychczas „derbowym" półfinale z udziałem zawodników amerykańskich zmierzyli się Andre Agassi i Robby Ginepri. Z kolei Roddick w 2003 roku zapewnił gospodarzom ostatni triumf w męskim singlu.

Zajmujący 12. miejsce w światowym rankingu i z takim numerem rozstawiony w Nowym Jorku Fritz pierwszy w karierze półfinał Wielkiego Szlema zapewnił sobie pokonując turniejową „czwórkę" — Niemca Alexandra Zvereva 7:6 (7-2), 3:6, 6:4, 7:6 (7-3).

— To niesamowite uczucie. W ostatnich latach rozegrałem sporo ćwierćfinałów, ale na tym zawsze się kończyło. Dzisiaj było inaczej, bo od początku czułem, że to mój dzień i pora zrobić kolejny krok. Dodatkowy plus, że stało się to na korcie Arthura Ashe'a, podczas US Open, czyli przed moją publicznością — skomentował 26-letni Kalifornijczyk.

Wcześniej Fritz przegrał cztery ćwierćfinały w Wielkim Szlemie: Wimbledon 2022 i 2024, US Open 2023 i Australian Open 2024.

Rozstawiony z „20" Tiafoe, którego rodzice pochodzą z Sierra Leone, zna już smak półfinału, bo grał na tym poziomie w Nowym Jorku dwa lata temu. W ćwierćfinale okazał się lepszy od wyżej notowanego Bułgara Grigora Dimitrowa, który zrezygnował z gry przy stanie 6:3, 6:7 (5-7), 6:3 i 4:1 dla Amerykanina.

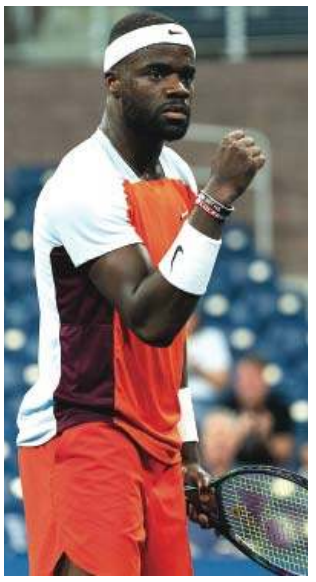

Starcie T. Fritza (z lewej) z F. Tiafoe zadecyduje o tym, kto wystąpi w wielkim finale

— Oczywiście, lepiej byłoby zwyciężyć w inny sposób, wygrać tę ostatnią piłkę, ale to nie mąci mojej radości z awansu do półfinału. To był mecz na wysokim poziomie, ale... w półfinale będzie jeszcze lepiej. Szykuje się jeszcze większe widowisko, gdy stanie przeciw sobie dwóch Amerykanów. Nie mogę się już doczekać. Znamy się z Taylorem od 14. roku życia, dużo graliśmy ze sobą, dużo czasu wspólnie spędziliśmy, a teraz spotkamy się w najważniejszym meczu w naszych karierach. Będzie się działo! — powiedział Tiafoe po zakończeniu meczu.

33-letni Dimitrow już w trzecim secie zaczął odczuwać skutki kontuzji uda. Na jego twarzy coraz częściej pojawiał się grymas bólu, a w czwartej partii miał już kłopoty z bieganiem i skreczował. „Jestem rozczarowany" — przyznał Bułgar.

ŹRÓDŁO: PAP

PONAD 80 PROC. SKUTECZNOŚCI

Liderka światowego rankingu Iga Świątek w poniedziałek rozegrała swój 100. mecz w turnieju wielkoszlemowym. Wygrana z Rosjanką Ludmiłą Samsonową w 1/8 finału US Open była jej 83. w imprezie tej rangi.

23-letnia raszynianka najszybciej ze swojego pokolenia zawodniczek wykonała krok milowy, jakim jest 100 meczów w turniejach wielkoszlemowych. Na jej 83 zwycięstwa składa się 35 z French Open, gdzie wywalczyła cztery tytuły, 20 na ten moment z US Open, gdzie zdobyła jedno trofeum, 17 z Australian Open oraz 11 z Wimbledonu.

Tylko sześć tenisistek w historii wygrało więcej meczów z pierwszych 100 w Wielkich Szlemach. Amerykanka Venus Williams miała bilans 85-15, na co złożyły się cztery tytuły, dwa w Wimbledonie i dwa w US Open. W sumie w karierze triumfowała w siedmiu imprezach najwyższej rangi.

Jej młodsza siostra Serena zwyciężyła w 86 ze 100 pierwszych spotkań, co dało jej pięć trofeów Wielkiego Szlema. Mecz numer 100 przypadł na półfinał Wimbledonu w 2003 roku, który również zakończyła końcowym triumfem. Pozostaje ona rekordzistką wśród tenisistek pod względem tytułów w imprezach najwyższej rangi — ma ich na koncie 23.

Taki sam bilans jak młodsza z sióstr Williams ma Szwajcarka Martina Hingis. 86 zwycięstw dało jej pięć tytułów wielkoszlemowych. Później nie wygrała już żadnej imprezy tej rangi.

Niemka Steffi Graf miała bilans 87-13, na co złożyło się sześć tytułów wielkoszlemowych. W całej karierze wygrała 22 Wielkie Szlemy, jest też rekordzistką pod względem tygodni spędzonych na pozycji liderki światowego rankingu — 377.

Amerykanka Chris Evert zanotowała bilans 90-10. W swojej karierze zanotowała 34 półfinały wielkoszlemowe z rzędu, co do dzisiaj pozostaje rekordem. Ma na swoim koncie 18 trofeów Wielkiego Szlema.

Niekwestionowaną liderką pod względem zwycięstw w 100 pierwszych meczach wielkoszlemowych jest natomiast inna z reprezentantek USA — Monica Seles z bilansem 93-7. Na ten wynik złożyło się najwięcej, bo dziewięć tytułów imprez najwyższej rangi, później jednak nie odniosła już żadnego końcowego triumfu w Wielkim Szlemie.

W nocy ze środy na czwartek Iga Świątek zmierzyła się z Amerykanką Jessicą Pegulą w ćwierćfinale US Open. Polka walczy o swój szósty tytuł wielkoszlemowy i drugi w Nowym Jorku.

ŹRÓDŁO: PAP

KONTROLA KAS W PKOL

Od wczoraj funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) przeprowadzają bezpośrednią kontrolę w PKOl — poinformował w środę minister sportu i turystyki Sławomir Nitras.

Jest już kontrola NIK, przede wszystkim w zakresie pieniędzy przekazywanych ze spółek, prezydenta Warszawy, który jako starosta warszawski jest organem nadzoru prawnego nad prawidłowym funkcjonowaniem PKOl, i od wczoraj funkcjonariusze KAS przeprowadzają bezpośrednią kontrolę w PKOl — powiedział Sławomir Nitras na antenie radiowej Trójki.

Jak tłumaczył, wcześniej funkcjonariusze KAS prowadzili działania przygotowawcze, analizując przepływy finansowe ze spółek i to, co się z nimi potem działo.

— Kto był beneficjentem ostatecznym, czy sport, czy inne osoby, jakie osoby fizyczne i podmioty gospodarcze — wskazał Nitras, po czym dodał: „My tej sprawy nie zostawimy, bo tam doszło do wielu nieprawidłowości".

Informację o rozpoczęciu kontroli KAS potwierdziła PAP rzeczniczka PKOl Katarzyna Kochaniak-Roman.

— Otrzymaliśmy informację o rozpoczęciu kontroli w zakresie prawidłowości naliczenia podatku dochodowego od osób prawnych oraz podatku od towarów i usług — przekazała.

Centrum Olimpijskie im. Jana Pawła II — siedziba PKol

Jednocześnie Kochaniak-Roman zaprzeczyła, że trwa kontrola NIK.

— Nic mi ani nikomu w PKOl o tym nie wiadomo. Nie mamy żadnej informacji, by NIK prowadziła jakąś kontrolę, choć oczywiście ma do tego prawo i podobnie jak z innymi upoważnionymi organami będziemy współpracować — dodała.

Po igrzyskach olimpijskich w Paryżu szef resortu sportu i turystyki zapowiedział, że wystąpi do NIK i stołecznego ratusza o wszczęcie kontroli dot. finansów PKOl, w tym wydatkowania przez tę organizację pieniędzy z budżetu państwa i spółek Skarbu Państwa oraz w zakresie prawidłowości podejmowania decyzji dotyczących wynagrodzeń członków zarządu PKOl, na czele z prezesem Radosławem Piesiewiczem, który w przeciwieństwie do swoich poprzedników miałby nie pełnić tej funkcji społecznie.

30 sierpnia prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski — korzystając z uprawnień nadzorczych wobec PKOl — wszczął postępowanie wyjaśniające. Zarząd PKOl został zobowiązany do złożenia wyjaśnień oraz przedstawienia dokumentów w zakresie zgodności działalności organizacji z przepisami prawa i postanowieniami statutu. Ewentualne dalsze działania mają być podjęte po zapoznaniu się ze stanowiskiem PKOl.

W zakończonych 11 sierpnia igrzyskach olimpijskich w Paryżu Polska zajęła 42. miejsce w klasyfikacji medalowej, z dorobkiem jednego złotego, czterech srebrnych i pięciu brązowych.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl 0fd72e4fda

KOŹMIŃSKI: GRĘ O WYNIK TRZEBA POŁĄCZYĆ Z PRZEBUDOWĄ KADRY

PIŁKA NOŻNA\\\ Połącznie gry o wynik i przebudowy zespołu nie jest proste, ale nie ma innej możliwości — uważa były reprezentant Polski Marek Koźmiński przed inauguracją Ligi Narodów UEFA, którą biało-czerwoni rozpoczną meczem ze Szkocją.

Marek Koźmiński, były wiceprezes PZPN uważa, że utrzymanie się w najwyższej dywizji Ligi Narodów będzie miało duży wpływ na polski futbol, bo od tego zależy pozycja w rankingu, a także otwiera to dodatkową ścieżkę awansu na wielkie imprezy, z czego ostatnio kadra Michała Probierza skorzystała w kwalifikacjach mistrzostw Europy.

— Z drugiej strony reprezentacja przechodzi dogłębną zmianę. To się już dzieje i jeśli Michał Probierz miałby gdzieś próbować nowych zawodników i popełniać błędy, to absolutnie w Lidze Narodów. Oczekuję zatem od selekcjonera, że po tych meczach będziemy mieć już drużynę przygotowaną do eliminacji mistrzostw świata. Połącznie gry o wynik i przebudowy zespołu nie jest proste, ale nie ma innej możliwości. Wszyscy mają taki sam kalendarz i muszą sobie z takim wyzwaniem radzić — zaznaczył Koźmiński.

Po mistrzostwach Europy karierę zakończył Wojciech Szczęsny, który przez kilkanaście lat był bramkarzem numer jeden. Zdaniem Koźmińskiego kadrę czeka teraz walka o zwolnione miejsce, która potrawa przez kilka miesięcy.

— SZKODA, ŻE NA RAZIE W TEJ WALCE JEST JEDEN WIELKI NIEOBECNY – KAMIL GRABARA. SPORTOWO SIĘ NA PEWNO NA TO ZASŁUŻYŁ. DLA MNIE RYWALIZACJA O PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ BRAMKI POWINNA SIĘ TOCZYĆ POMIĘDZY GRABARĄ I MARCINEM BUŁKĄ. PODKREŚLAM – O PRZYSZŁOŚĆ. ŁUKASZ SKORUPSKI JEST BARDZO DOBRYM BRAMKARZEM, ALE MA JUŻ 33 LATA. WPRAWDZIE DLA BRAMKARZA TO NIE JEST AŻ TAK DUŻO, ALE MÓWIMY O PERSPEKTYWIE DOBRYCH KILKU LAT. POMINIĘCIE GRABARY TO NIEZROZUMIAŁA DECYZJA TRENERA. PATRZĄC NA ATUTY CZYSTO SPORTOWE NIE DAŁO SIĘ GO NIE POWOŁAĆ. A TO, ŻE JEST KONTROWERSYJNĄ POSTACIĄ? Z TAKIMI SPRAWAMI TRZEBA SOBIE RADZIĆ. NIE DAĆ KOMUŚ SZANSY, BO JEST KONTROWERSYJNY POZA BOISKIEM? JA TEGO NIE „KUPUJĘ" — POWIEDZIAŁ KOŹMIŃSKI.

DEFENSYWA KULEJE?

Najwięcej obaw byłego reprezentacyjnego gracza dotyczy formacji defensywnej. Wśród powołanych zabrakło Bartosza Salamona, który dość niespodziewanie przegrał rywalizację o miejsce w składzie Lecha Poznań.

— Bartek na pewno nie jest przyszłością kadry, bo ma 33 lata. W Euro 2024 zagrał dobry mecz z Holandią w mistrzostwach Europy, choć trochę był zamieszany w stratę dwóch bramek. Nie gra jednak w klubie i jest to też pewien symptom zmian. Trzy miesiące temu był dla mnie pełnowartościowym reprezentantem. Trener musi sobie radzić z tym co ma, a według mnie, jeśli chodzi o obrońców, to jesteśmy bardzo ubodzy — przyznał były defensor m.in. Hutnika Kraków, Udinese Calcio, Brescii czy Górnika Zabrze.

W drugiej linii powołanie otrzymał m.in. Mateusz Bogusz z Los Angeles FC, który nie załapał się do kadry na ostatnie Euro 2024, ale w meczach MLS prezentuje wysoką formę i zdobywa efektowne bramki po strzałach z dystansu. Trener Probierz bardzo zachęcał piłkarzy do podejmowania takich prób.

Fot. PAP

— Powołanie Bogusza jest jak najbardziej zasłużone i wynikające z jego dobrej gry. Zostanie sprawdzony w treningu, a pewnie i w meczu. MLS jest mocna, ale jednak to wciąż nie jest europejska topowa liga. Widzieliśmy przypadek Karola Świderskiego, który trafił stamtąd do Serie A i miał problemy. Nie chcę ujmować dokonań Boguszowi, ale ciekawi mnie, jak sobie poradzi. W drugiej linii też nie mamy zbyt wielkiego wyboru. Niektórzy zawodnicy jak np. Jakub Piotrowski obniżyli loty. Piotrowski z marca i Piotrowski z czerwca to byli dwaj różni piłkarze — ocenił Koźmiński.

NIE PRZESADZAJMY Z PYTANIAMI „PO CO?"

Absolutnym debiutantem w kadrze jest Mateusz Kowalczyk. 20-letni pomocnik GKS Katowice rozegrał zaledwie pięć spotkań w ekstraklasie.

— WIDAĆ, ŻE TRENER CAŁY CZAS SZUKA. JA NATOMIAST PRZESTRZEGAM PRZED ZBYTNIM „POMPOWANIEM" I TWIERDZENIEM, ŻE TO JEST NASZA PRZYSZŁOŚĆ. PRZYKŁAD PATRYKA PEDY JEST ZNACZĄCY. ZAGRAŁ DWA MECZE, POJAWIŁY SIĘ OPINIE, ŻE TO OBROŃCA NA LATA, A DZISIAJ TRUDNO GO GDZIEŚ ZNALEŹĆ. KAŻDE TAKIE POWOŁANIE JEST SZEROKO KOMENTOWANE, ALE TAKIE NIESPODZIANKI TEŻ ROBIŁ ADAM NAWAŁKA. JEDNE WYPALAŁY, JAK NP. KRZYSZTOF MĄCZYŃSKI, ALE INNE NIE. SPOKOJNIE WIĘC Z TAKIMI OCENAMI I TO W OBYDWIE STRONY. NIE PRZESADZAJMY Z PYTANIAMI „PO CO?", A POTEM NIE WYSTAWIAJMY ZBYT POCHOPNIE WYSOKICH OCEN NA PODSTAWIE JEDNEGO UDANEGO MECZU, BO TO O NICZYM NIE ŚWIADCZY — PRZESTRZEGŁ SREBRNY MEDALISTA IGRZYSK W BARCELONIE.

Kibiców może niepokoić trochę sytuacja lidera drugiej linii Piotra Zielińskiego, który od kilku miesięcy ma problemy z regularną grą; najpierw w Napoli, a po zmianie klubu w Interze Mediolan. Koźmiński nie podziela tych obaw.

— Piotrek na razie przegrywa rywalizację w Interze, ale sezon jest długi. Każdy trener jest przywiązany do zawodników, którzy wywalczyli mistrzostwo Włoch. On swoje miejsce tam znajdzie — uważa Koźmiński.

W ataku Probierz powołał „żelazną" czwórkę, czyli: Roberta Lewandowskiego, Adama Buksę, Krzysztofa Piątka i Świderskiego. Tutaj można mieć najmniej obaw, bo zwłaszcza Lewandowski i Piątek początek sezonu mają bardzo udany.

— Robert potwierdza kolejny raz, że jest światowej klasy piłkarzem. Cieszy też skuteczność Piątka. Mamy także Buksę, który w Danii jest ważnym zawodnikiem swojej drużyny klubowej — zauważył Koźmiński.

JESEŚMY CORAZ SŁABSI

Generalnie jednak Koźmiński z dużą ostrożnością ocenia najbliższą przyszłość reprezentacji.

— Nasza kadra z kwartału na kwartał jest coraz słabsza. Skupiłbym się przede wszystkim na defensywie, bo są duże problemy z zestawieniem tej formacji. Jakub Kiwior nie podnosi się z ławki w Arsenalu, a to nie jest zawodnik pokroju Zielińskiego, który może pół roku nie grać i tak sobie poradzi. Jan Bednarek jak gra to jego drużyna przegrywa wszystko. Jedynie Sebastian Walukiewicz przechodząc do Torino potwierdził, że zrobił krok do przodu. Zastanawia mnie też, jakie będzie ustawienie defensywy. Na grę czwórką brakuje lewego obrońcy. Przy trójce z kolei ustawianie na prawym wahadle Przemysława Frankowskiego ogranicza jego atuty i jest mi go po prostu żal. Taktycznych wątpliwości jest wiele. Pewnie inaczej zagramy ze Szkocją, inaczej z Chorwacją czy potem z Portugalią — kontynuował analizę były piłkarz, według którego problem w defensywie cały czas się pogłębia.

— Kontuzjowany jest Matty Cash, który nie jest faworytem trenera. Może wreszcie sprawdzi się Kamil Piątkowski, który zaczął dobrze grać w klubie. Trzeba dać mu szansę. Walukiewicz, Kiwior, Piątkowski to są jeszcze młodzi zawodnicy, którzy mogliby przez kilka lat występować w reprezentacji, ale to trzeba odpowiednio ustawić i zgrać. Tak więc oczekuję, że dzięki meczom w Lidze Narodów stworzymy powtarzalną formację i na jakiś sposób gry się zdecydujemy — podsumował Koźmiński. **ŹRÓDŁO: PAP**

eprasa.pl 0fd72e4fda

NOWY REKORD: W 10 MINUT ZJADŁ 83 HOT DOGI

Amerykanin Joey Chestnut wygrał w poniedziałek zawody w jedzeniu hot dogów na czas. Pokonał Japończyka Takeru Kobayashiego. Zjadając 83 hot dogi w ciągu 10 minut, Chestnut ustanowił nowy rekord świata. W nagrodę otrzymał 100 tys. dolarów.

Konkurs był transmitowany był na kanale Netflix, który nie informuje jak długim pobytem w toalecie okupił swój sukces rekordzista. Obydwaj znani od lat uczestnicy popularnych w USA zawodów w jedzeniu hot dogów na czas, zmierzyli się w bezpośrednim pojedynku po raz pierwszy od 15 lat.

40-letni Chestnut poprawił swój poprzedni rekord wynoszący 76 bułek z parówką. Pokonał 46-letniego Kobayashiego, który w ciągu regulaminowych 10 minut zdołał zjeść „tylko" 66 hot dogów. Amerykanin waży ponad 100 kg, zaś Japończyk — 71.

Fot. pixabay

— Przez wszystkie lata uczestnictwa w konkursach w jedzeniu na czas, Kobayashi wyróżniał się jako mój największy rywal. Konkurowanie z nim zmusiło mnie do ciągłego bycia lepszym. Wiem, że fani długo czekali na kolejną odsłonę naszej rywalizacji – powiedział Chestnut cytowany przez magazyn „Rolling Stone".

W Polsce gdyby ktoś chciał zorganizować takie zawody to zapewne byłby to bigos albo schabowy. Jeżeli jednak bralibyśmy pod uwagę popularność potraw sprzedawanych w naszych lokalach, powinny to być zawody w jedzeniu kebaba. Ile ich zjadłby mieszkaniec warmińsko-mazurskiego?

OPRC. IH, PAP

SZPIEG PUTINA NIE ŻYJE. TO WALEŃ HVALDIMIR

Słynny waleń Hvaldimir został znaleziony martwy u wybrzeży południowej Norwegii – podała agencja AP, cytując miejscowe media.

Martwego ssaka, unoszącego się na wodzie, znaleźli w sobotę w zatoce Risavika rybacy – poinformował publiczny norweski nadawca NRK.

Fot. Ein Dahmer//commons.wikimedia.org/wiki

Waleń z gatunku białucha arktyczna zyskał sławę w 2019 roku, gdy zbliżył się do wędkarzy na Morzu Norweskim ze specjalną uprzężą z mocowaniami do montowania kamery opatrzoną anglojęzycznym napisem „Equipment of St. Petersburg". Wzbudziło to podejrzenia, że mógł być wytrenowany przez rosyjską marynarkę wojenną do zadań szpiegowskich.

Norwegowie przezywali mierzącego 4,2 metra, ważącego 1225 kilogramów ssaka Hvaldimir, co jest połączeniem norweskiego „hval" oznaczającego walenia oraz imienia Władimira Putina.

Magazyn „Foreign Policy" sugerował w 2023 roku, że Hvaldimir mógł być „tajną bronią Putina". Gazeta przypominała, że Rosja, podobnie jak USA i inne państwa, od lat szkoliła ssaki morskie do wykonywania zadań wojskowych.

Strand, który przez ostatnie trzy lata śledził przygody Hvaldimira z ramienia organizacji non profit Marine Mind, przyznał, że nagła śmierć zwierzęcia nim wstrząsnęła. — Musimy ustalić, co mogło się tu wydarzyć – powiedział biolog.

W ostatnich latach Hvaldimira widywano w nadbrzeżnych norweskich miastach. Z obserwacji wynika, że waleń przybył do Norwegii z Rosji, gdzie był trzymany w zamknięciu – podał NRK.

PAP

POZEW PRZECIWKO TIKTOKOWI W SPRAWIE ŚMIERCI 10-LATKI

Amerykański sąd apelacyjny rozpatrzy pozew przeciwko TikTokowi złożony przez matkę dziesięcioletniej dziewczynki, zmarłej podczas wiralowego wyzwania, w którym uczestnicy próbowali pozbawić się przytomności – podał Reuters.

Sąd na Florydzie orzekł, że prawo nie zabrania Tawainnie Anderson dochodzenia roszczeń w związku z działaniem TikToka, którego algorytmy miały polecić jej dziecku wyzwanie zagrażające życiu. Nylah Anderson zmarła w 2021 r.

Reuters przypomniał, że prawo federalne USA zazwyczaj chroni firmy internetowe przed procesami sądowymi dotyczącymi treści publikowanych przez użytkowników.

Sędzia Patty Shwartz stwierdziła, że jest to odejście od wcześniejszych orzeczeń sądowych, które zwalniały platformę internetową z odpowiedzialności za umożliwienie użytkownikom przesyłania szkodliwych wiadomości innym osobom. Jej zdaniem kontrolowanie treści internetowych przy użyciu algorytmów odzwierciedla poglądy firmy TikTok.

Jak wyjaśniono sprawa dotyczy podstrony „dla ciebie", gdzie pojawiają się treści wybrane przez algorytm TikToka, oparte na danych demograficznych i aktywności użytkownika.

Przedstawiciele TikToka nie skomentowali dotychczas decyzji sądu.

Jak donoszą media wyzwanie to zostało powiązane z kilkoma zgonami dzieci w wieku od ośmiu do 14 lat m.in. w Australii, Włoszech i USA.

PAP

WCHODZI PRAWO DO „ODŁĄCZENIA SIĘ" OD PRACY

Australijscy pracownicy otrzymali prawo do „odłączenia się" od pracy poza godzinami wynikającymi z umowy z pracodawcą.

Nowe przepisy pozwolą pracownikom ignorować swoich szefów poza godzinami pracy. Chronią osoby, które odmawiają monitorowania informacji, czytania wiadomości i reagowania na sygnały od swoich pracodawców poza godzinami pracy. Podobne przepisy, pozwalające pracownikom na wyłączanie urządzeń mobilnych, obowiązują już m.in. we Francji i Niemczech.

Głównym powodem wprowadzenia przepisów o „prawie do odłączenia się" była chęć ochrony pracowników w świecie, w którym — dzięki rozwojowi technologii cyfrowych — byli oni coraz ściślej połączeni ze swoimi miejscami pracy.

Reakcje w Australii były mieszane. Choć wiele osób uznawało, że dzięki takim prawom łatwiej o równowagę między życiem zawodowym a prywatnym, inni wyrażali obawy o wpływ nowych regulacji na produktywność pracowników i konkurencyjność gospodarki.

Przepisy te dopuszczają jednak okoliczności, w których prawo pracownika do odmowy może być uznane za nieuzasadnione. — Będzie to zależało również od stanowiska i wiążącej się z nim odpowiedzialności. Racjonalne jest oczekiwanie, że na maila wysłanego po godzinach zareaguje menedżer wyższego szczebla, ale trudno byłoby oczekiwać tego samego od szeregowego pracownika działu administracji — zauważył profesor Emmanuel Josserand z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii w Sydney.

PAP

WIĘZIENIE ZA NIEDOTRZYMANIE OBIETNICY MAŁŻEŃSTWA

Zgodnie z nowym indyjskim kodeksem karnym, który zastąpił brytyjskie prawo sprzed 164 lat, mężczyzna, który obiecywał kobiecie małżeństwo, uprawiał z nią seks i nie wziął ślubu, może zostać skazany na 10 lat więzienia i grzywnę.

Uregulowanie znalazło się w rozdziale „przestępstwa przeciwko kobietom i dzieciom", odnotował portal CNN. Choć prawo jest nowe, wcześniej kobiety wnosiły podobne oskarżenia do sądów, a te orzekały czasem, że skłonienie do seksu pod fałszywym pretekstem oznacza, że do zbliżeń nie dochodziło dobrowolnie. W rezultacie zdarzało się skazanie sprawcy za gwałt.

W konserwatywnym społeczeństwie indyjskim seks przedmałżeński i pozamałżeński jest dla wielu osób tematem tabu, a cień na reputacji kobiety może mieć dla niej dramatyczne konsekwencje.

Krytycy rozwiązania twierdzą, że przerzuca ono ciężar dowodu z oskarżyciela na oskarżonego. Poseł Vivek Tankha w rozmowie z portalem Deccan Herald ocenił, że „świat nie staje się bardziej konserwatywny i wolne związki są powszechne". Jego zdaniem w tej sytuacji wprowadzenie nowej regulacji będzie prowadzić do nadużyć.

Przeciwnego zdania jest szefowa indyjskiej organizacji pozarządowej Majlis Law, która koncentruje się na prawach kobiet. Uważa, że dotychczas przypadki podstępnego skłaniania kobiet do seksu były rzadko zgłaszane, zaś sądy wydawały często sprzeczne wyroki. Nowe uregulowanie wzmacnia pozycję kobiet wobec mężczyzn.

PAP

eprasa.pl 0fd72e4fda

Krzyżówka klasyczna z hasłem

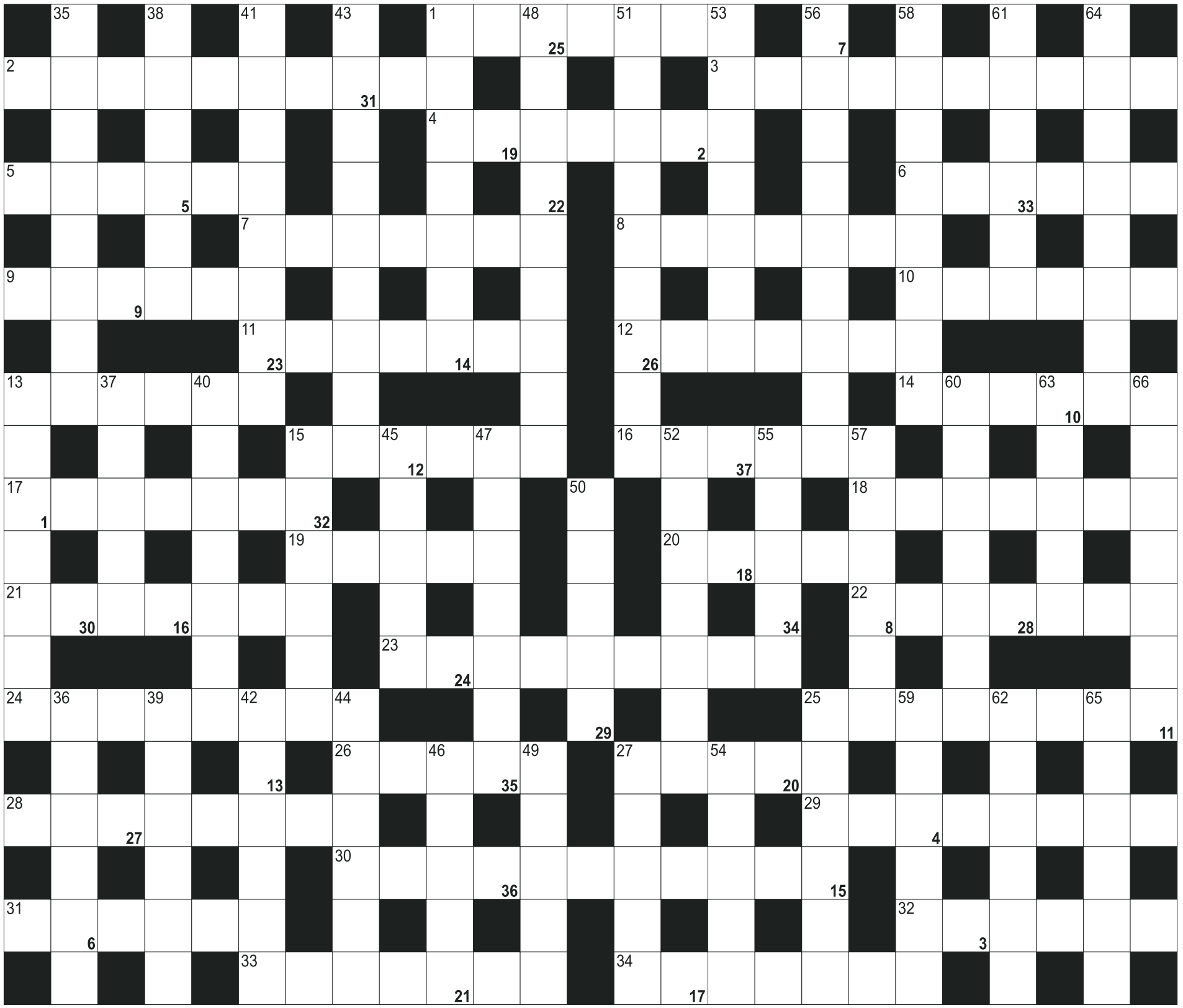

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

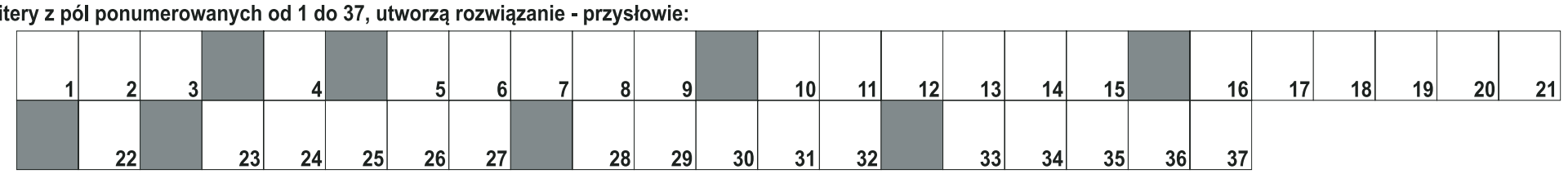

POZIOMO: 1) struś madagaskarski; 2) lokal do gry w kręgle; 3) wsypywanie węgla do worków; 4) jednoaktowa opera Piotra Czajkowskiego; 5) archipelag brytyjski z wyspą St Mary's; 6) proso afrykańskie, korakan; 7) pomieszczenie z zamrożoną żywnością; 8) łańcuch górski we Włoszech; 9) lotne cele strzelca; 10) dźwiękochłonne wzdłuż drogi; 11) niejeden w klaserze; 12) imię żeńskie; 13) Husajn, były dyktator Iraku; 14) roślina na olej; 15) szczegóły; 16) włoska marka motocykli sportowych; 17) mieszka na Kubie; 18) Lnicznik siewny; 19) prawdziwe nazwisko Willy Brandta; 20) pracują w silnikowych cylindrach; 21) mieszka w Czeczenii; 22) Francesca włoska śpiewaczka barokowa; 23) gra sportowa; 24) Konrad, długoletni kanclerz Niemiec; 25) na kotlecie; 26) Thomas Stearns, poeta; 27) niedźwiedź bambusowy; 28) bakłażan; 29) Sue, autorka książek o przygodach Adriana Mole'a; 30) zapaśnicy na arenach starożytnego Rzymu; 31) grecka bogini pokoju; 32) na zakupy; 33) orszak pogrzebowy; 34) Shehu, były prezydent Nigerii

PIONOWO: 1) sos z jajek; 13) wchodzi w skład Wielkiej Brytanii; 15) rozwielitki; 25) nalot na miedzi; 27) K w chemii; 35) dokładność, drobiazgowość; 36) stolica Irlandii; 37) szczecińskie jezioro; 38) tworzywo na folię i skocznię; 39) nie każdy mieszka w Oslo; 40) luka pamięciowa; 41) antonim optymizmu; 42) fragment książki, filmu; 43) największe miasto Alaski; 44) Ronald, były prezydent USA; 45) stan w hipnozie; 46) najwyższy aktywny wulkan Kostaryki; 47) postrzał inaczej; 48) największe miasto w stanie Wisconsin; 49) wieczko do słoika; 50) mała gęś; 51) najdłuższe słodkowodne jezioro świata; 52) w portfelu; 53) pokój dla wczasowicza; 54) filtruje krew; 55) maź do konserwacji pokryć dachowych; 56) osoba na eksponowanym stanowisku; 57) "... w Krainie Czarów" Lewisa Carrolla; 58) producent opon; 59) nabyte skłonności; 60) małżeńskie lub zawodowe; 61) garaż lotniczy; 62) Alzacja dla Niemca; 63) amerykańskie konie o srokatej maści; 64) utwór muzyczny; 65) podniosła pieśń podobna do psalmu; 66) wynika z niedoboru insuliny

eprasa.pl 0fd72e4fda

64 LATA TEMU (5 WRZEŚNIA 1960 ROKU) KAZIMIERZ PAŹDZIOR PODCZAS XVII LETNICH IGRZYSK OLIMPIJSKICH W RZYMIE ZDOBYŁ ZŁOTY MEDAL W BOKSIE (WAGA LEKKA).

PRZEZ LIGĘ NARODÓW DO MISTRZOSTW ŚWIATA

PIŁKA NOŻNA\\\ Dobre wyniki w Lidze Narodów, która rusza dzisiaj (czwartek), mogą pomóc w uzyskaniu awansu do mistrzostw świata w 2026 roku, bowiem na podstawie osiągnąć w tych rozgrywkach cztery drużyny dostaną się do baraży o mundial.

Dzisiaj (czwartek) rozpocznie się 4. edycja Ligi Narodów. Wezmą w niej udział 54 ekipy, które zostały podzielone zarówno na dywizje, jak i grupy. Najsilniejsza jest Dywizja A, w której rywalizować będą także polscy piłkarze. Z 16 zespołów po fazie grupowej osiem awansuje do ćwierćfinałów, a następnie cztery do turnieju finałowego, cztery walczyć będą w barażach o utrzymanie w elicie, a cztery najsłabsze w poszczególnych grupach spadną na niższy poziom. Podobnie zasady obowiązywać będą także w niższych dywizjach.

Rozstrzygnięcia końcowe w LN będą mieć przełożenie na kwalifikacje MŚ 2026, których losowanie odbędzie się w grudniu, a mecze rozgrywane będą wiosną i jesienią 2025.

Europie na najbliższym mundialu przypadnie 16 miejsc. 12 z nich zajmą zwycięzcy poszczególnych grup eliminacyjnych. O pozostałe cztery aż 16 drużyn powalczy w barażach - trafi do nich 12 zespołów z drugich miejsc w poszczególnych grupach kwalifikacji oraz... cztery najlepsze ekipy z klasyfikacji końcowej Ligi Narodów, które nie znajdą się wśród „24" najlepszej w eliminacjach.

16 drużyn uczestniczących w barażach zostanie podzielonych na cztery tzw. ścieżki. W nich rozegrane zostaną półfinały, a następnie finały, które wyłonią ostatnich czterech uczestników MŚ ze strefy UEFA.

Fot. PAP/Leszek Szymański

Reprezentacja Polski udział w Lidze Narodów rozpocznie od meczu ze Szkocją (czwartek, godz. 20.45)

Na kogo w Glasgow postawi trener Michał Probierz?

Biało-czerwonym LN i rezultaty, jakie w niej osiągnęli, już raz przyszły w sukurs. Po nieudanych kwalifikacjach grupowych do Euro 2024, gdy zajęli trzecie miejsce, za Czechami i Albanią, dostali drugą szansę w barażach właśnie dzięki temu, że w poprzedniej edycji LN utrzymali się najwyższej dywizji. W marcu tego roku kadra pod wodzą Michała Probierza najpierw pokonała Estonię 5:1, a następnie w decydującym spotkaniu Walię w Cardiff w rzutach karnych 5-4 (po dogrywce było 0:0) i uzyskała prawo występu w turnieju w Niemczech, który zakończyła po fazie grupowej.

Polscy piłkarze udział w Lidze Narodów rozpoczną meczem w Glasgow ze Szkotami. Trzy dni później w Osijeku zmierzą się z Chorwatami. Poza tym ich rywalem w grupie A1 będą jeszcze Portugalczycy.

ŹRÓDŁO: PAP

BILANS MECZÓW REPREZENTACJI POLSKI POD WODZĄ MICHAŁA PROBIERZA:

Rok 2023

12.10, Thorshavn: Wyspy Owcze - Polska 0:2 (0:1) el. ME

15.10, Warszawa: Polska - Mołdawia 1:1 (0:1) el. ME

17.11, Warszawa: Polska - Czechy 1:1 (1:0) el. ME

21.11, Warszawa: Polska - Łotwa 2:0 (1:0)

Rok 2024

21.03, Warszawa: Polska - Estonia 5:1 (1:0) el. ME

26.03, Cardiff: Walia - Polska 0:0; karne: 4-5 el. ME

07.06, Warszawa: Polska - Ukraina 3:1 (3:1)

10.06, Warszawa: Polska - Turcja 2:1 (1:0)

16.06, Hamburg: Polska - Holandia 1:2 (1:1) ME

21.06, Berlin: Polska - Austria 1:3 (1:1) ME

25.06, Dortmund: Polska - Francja 1:1 (0:0) ME

BILANS: 11 meczów; 5 zwycięstw Polski, 4 remisy, 2 porażki; bramki: 19-11.

BEZ CRISTIANO RONALDO ANI RUSZ?

PIŁKA NOŻNA\\\ Reprezentacja Portugalii, która rywalizację w LN rozpocznie meczem z Chorwacja, znów będzie opierać się o Cristiano Ronaldo — uważają portugalskie media.

Telewizja RTP przypomniała, że pomimo krytyki, jaka spadła na Ronaldo po odpadnięciu w ćwierćfinale tegorocznych mistrzostw Europy, to właśnie doświadczony kapitan ma za zadanie poprowadzenie zespołu trenera Roberto Martineza do awansu do ćwierćfinału LN. Odnotowała również, że hiszpański selekcjoner nie ukrywa, iż liczy na występ przeciwko Chorwacji 39-letniego napastnika saudyjskiego klubu Al-Nassr.

Stacja zauważyła, że po ponad dwóch dekadach obecności w kadrze pochodzący z Madery piłkarz wciąż jest ważny dla reprezentacji. Podobne spostrzeżenia ma czołowy sportowy dziennik kraju lizbońska „A Bola".

— Popatrz tylko, kto to jest! Tylko jeden mistrz Europy z 2016 roku wciąż występuje w kadrze — napisała w środę stołeczna gazeta i doprecyzowała, że zawodnikiem tym jest właśnie Ronaldo. Przypomniano też, że to on znacząco przyczynił się przed ośmioma laty do triumfu Portugalczyków na francuskich boiskach

Fot. PAP/EPA

Komentatorzy z Portugalii odnotowali, że wszyscy rywale ich drużyny w grupie A1 borykają się z problemem odmłodzenia reprezentacji. Uważają, że tegoroczne rozgrywki LN mogą być ostatnią edycją także dla kapitanów Chorwacji i Polski, czyli Luki Modrica oraz Roberta Lewandowskiego.

Zaznacza się przy tym, że dzięki decyzjom Martineza i jego poprzednika Fernando Santosa, Portugalii udało się w ostatnim czasie „skutecznie odmłodzić" zespół, a także znaleźć nowe filary, wspierające Cristiano Ronaldo. Za gracza takiego uchodzi m.in. pomocnik Manchesteru United Bruno Fernandes, który ma być jednym z kluczowych piłkarzy w rozgrywkach Ligi Narodów.

Lizboński dziennik „Record" z kolei oczekuje, że trener Martinez będzie w LN testował młodych graczy, wśród których są m.in. obrońca Tiago Santos, pomocnik Renato Veiga oraz napastnik Geovany Quenda. Ten ostatni ma zaledwie 17 lat.

Pojedynek Portugalii z Chorwacją w Lidze Narodów rozpocznie w czwartek o 20.45 w Lizbonie.

PAP

eprasa.pl 0fd72e4fda